Cena 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTR.: KRAKÓW, UL. BOŻ. MIŁOSIERDZIA 1. TELEFONY REDAKCJI: 101-90, 179-93, TEL. ADMINISTR. 133-44

Rok XLVI — Kraków, środa, 8 marca 1939 — Nr 67

Uniwersytety i młodzież

Zaszło kilka wydarzeń, które ponownie na porządku dziennym postawiły sprawę szkolnictwa, zwłaszcza wyższego. I od razu zaczęła się gorąca i ostra dyskusja w prasie... Walka nic tu nie pomoże. Trzeba rzecz zbadać spokojnie i obiektywnie.

SPRAWA AWANTUR.

Zaczęło się wystąpieniem sen. Bartla w Senacie. Wystąpienie było nieszczęśliwe, niezręczne, nawet prowokujące. Prof. Bartel otrzymał odpowiedź od senatów U. J. K. i Politechniki lwowskiej. Ale nie można przejść obojętnie obok rzeczowych zarzutów, które prof. Bartel w swym nierzeczowym na ogół przemówieniu szkolnictwu zrobił. Prof. Bartel wystąpił przeciw „awanturom" na uniwersytetach, a nadto szkolnictwu średniemu zarzucił, że do szkół wyższych przysyła uczniów, którzy mają zasadnicze braki w ogólnym wykształceniu. I podał kilka frapujących przykładów.

W parę dni po wystąpieniu prof. Bartla prasa przyniosła wiadomość o awanturze, którą jakiś odłam „narodowej" młodzieży wywołał w związku z odczytem urządzonym przez młodzież „ludową" na U. J. K. Jak gdyby na potwierdzenie oskarżenia prof. Bartla...

Nowe poruszenie opinii i zaraz głosy, że — najlepiej będzie wskrzesić „jędrzejewszczyznę", a młodzież „wziąć za buzię", jak się wyraziła „Polska Zachodnia".

ROBOTA DLA LEWICY.

Nie będziemy ukrywali obrzydzenia, które w nas budzą „awantury" na uniwersytetach. Możemy zrozumieć demonstracje z takich okazyj, jak — w sprawie Gdańska. Ale wstrętem napełniają nas ekscesy, awantury, bicie szyb, czy zwłaszcza kolegów, choćby nimi byli żydowscy akademicy. Jest to postępowanie niegodne kulturalnego człowieka, a już w najwyższym stopniu niewłaściwe, jeśli je stosuje młodzież przyznająca się tak głośno i tak szczerze z pewnością do zasad katolickich.

Szczególnym wstrętem przejmuje nas wiadomość o brutalnym napadzie na młodzież „ludową". Pomińmy już nieetyczny charakter takiej metody walki politycznej. Zastanówmy się nad jej następstwem dla życia politycznego... Ci młodzi napastnicy nawet nie przypuszczają, jaką znakomitą przysługę oddali skrajnej lewicy, którą zwalczają, a jaką szkodę wyrządzili obozowi narodowemu, do którego należą. Dziś przez cały kraj idzie po wsi wyolbrzymiona do niesłychanych rozmiarów wiadomość o „zmasakrowaniu"(!) młodych „ludowców" przez młodych „endeków" we Lwowie.

Takimi metodami tworzy się „front ludowy", nie „front narodowy". Nie dziwię się też wcale, że sędziwy prof. Głąbiński w „Słowie Narodowym" wyraził przekonanie, iż tylko wróg obozu narodowego mógł ten brutalny napad urządzić.

PRZECIWDZIAŁANIE.

Chodzi teraz o to, jak przeciwdziałać awanturom na naszych szkołach wyższych?

Na ucho szepce się o możliwości powrotu do metod zwanych „jędrzejewszczyzną", a nawet o możliwości powrotu samego p. J. Jędrzejewicza do ministerstwa.

Nie myślimy chować głowy w piasek lub przeczyć potrzebie przeciwdziałania ekscesom, które zresztą są przywilejem raczej pewnych tylko szkół wyższych, nie wszystkich. Ale próba powrotu do „jędrzejewszczyzny" byłaby naszym zdaniem bardzo wielkim ryzykiem... Koniec dyktatury Primo de Riwery zaczął się od walki ze studentami w Madrycie. Ten żywioł jest bardzo ruchliwy, bardzo pomysłowy i — powiedzmy to w sposób najbardziej delikatny — bardzo dokuczliwy.

Do powściągnięcia awantur na naszych szkołach wyższych powołane są głównie dwa czynniki: władze uniwersyteckie i organizacje młodzieży.

Władze uniwersyteckie znają swoje obowiązki w tym względzie i spełniają je. Na tym punkcie rozchodzimy się z prof. Bartlem. Ale, jeśli mimo to awantury są, to przyczyna tkwi w samej młodzieży i nią trzeba się zająć.

MŁODZIEŻ SAMA.

Młodzież uniwersytecka jest impulsywna i temu nie można się dziwić. Dostojna równowaga przychodzi razem ze sklerozą. Ale jednego mamy prawo od niej żądać: by wprowadziła jakiś ład w swoje życie akademickie. Tu bowiem — w rozstroju organizacyjnym leży przyczyna zła.

Dam przykład...

Naszymi uniwersytetami rządzi obecnie ruch narodowej młodzieży. Tam, gdzie ten ruch mieści się w ramach jednej organizacji (co jest n. p. na U. J.), ekscesy należą do rzadkości, a gdy się zdarzą, to są szybko likwidowane. Inaczej jest, gdy na ten ruch narodowy składa się kilka organizacyj, a więc młodzież wszechpolska, młodzież spod znaku „A. B. C.", spod znaku „Falangi", wreszcie „Zw. Młodej Polski". Wtedy zaczyna się emulacja w „zasługach" o „Wielką Polskę". Idą rekordy w podrzucaniu petard, wybijaniu szyb, w aktach teroru... Prawdopodobnie będzie niemożliwą rzeczą połączenie tych konkurujących z sobą stowarzyszeń, ale możliwym jest ich porozumienie między sobą i postawienie na ich czele jakiejś delegacji stowarzyszeń dla zapobiegania niezdrowej emulacji.

W ogóle zaś należałoby pomyśleć o wznowieniu Naczelnego Komitetu Akademickiego, który przez szereg lat czuwał nad porządkiem życia akademickiego, a został rozwiązany nie wiadomo właściwie, dlaczego...

Byłaby to właściwa droga do uspokojenia naszych szkół wyższych. Wszelkie zaś plany powrotu do „jędrzejewszczyzny", czy okrojenia autonomii trzeba uznać za niedowarzone pomysły ludzi nie mających poczucia rzeczywistości.

J. P.

Zgon patriarchy Mirona

Cannes, 7. III. (P). Zmarł tu patriarcha Miron Cristea, premier rumuński. Patriarcha wyjechał przed niedawnym czasem na południe celem leczenia dróg oddechowych.

Po kilku dniach kuracji patriarcha zapadł na zapalenie płuc. Mimo wysiłków lekarzy nie udało się utrzymać patriarchy przy życiu. Zmarły premier objął władzę w dniu 10 lutego 1938 roku po upadku gabinetu Gogi.

Calinescu premierem

Bukareszt, 7. III. (PAT). Agencja Rador donosi, że wobec śmierci szefa rządu Patriarchy Mirona Kristea, król mianował wicepremiera Armanda Calinescu premierem.

W Rumunii ogłoszona została żałoba urzędowa. Trumna ze zwłokami Patriarchy przewieziona zostanie do Rumunii prawdopodobnie w piątek.

Min. Revay złożony z urzędu

przez władze praskie

Praga, 7. III. (PAT). Zarządzeniem prezydenta republiki, członek rządu karpatoruskiego, Julian Revay, został złożony z urzędu, przy jednoczesnym powołaniu na jego miejsce Stefana Klocuraka. Zarządzeniem prezydenta ustala poza tym następujący rozdział kompetencji członków rządu karpatoruskiego: Premier Wołoszyn prócz swych poprzednich funkcyj obejmuje sprawy oświaty i sprawiedliwości, gen. Prchali powierzone zostają sprawy wewnętrzne, finansów i komunikacji — zaś Klocurakowi — przemysł, handel, rolnictwo, roboty publiczne, opieka społeczna i zdrowie publiczne.

Rokowania gospodarcze polsko-czeskie

Praga, 7. III. — Rokowania w sprawie uregulowania gospodarczych stosunków między Czecho-Słowacją a Polską, które toczą się już od kilku tygodni, znajdują się w stadium końcowym.

Przedmiotem rokowań było uregulowanie wzajemnych stosunków handlowych z uwzględnieniem przyłączenia obszaru Zaolzia do Polski, z którego to powodu **struktura handlowych stosunków między obu państwami uległa zasadniczo dość znacznym zmianom.**

Wzajemny obrót towarowy będzie się odbywał **na drodze clearingu.** Tendencją rokowań było, ażeby przez większy przywóz do Polski można jak najwcześniej wyrównać znaczne saldo, które powstało na koncie clearingowym na korzyść Polski w następstwie dużego wywozu węgla.

NOWY GMACH AMBASADY BRYTYJSKIEJ STANIE W WARSZAWIE.

Londyn, 7. III. (PAT). Minister robót publicznych sir Philipp Saseen powiadomił Izbę Gmin, że zwróci się o upoważnienie parlamentu na zakup placu w Warszawie pod budowę nowego gmachu ambasady brytyjskiej.

Po przewrocie w Madrycie

Gen. Miaja na czele nowego rządu

Madryt, 7. III. (PAT). Rada Obrony Narodowej utworzyła rząd, na czele którego stanął gen. Miaja. Tekę ministra spraw zagranicznych objął Julian Bestsino, tekę ministra obrony narodowej płk. Casado, sprawy wewnętrzne — Wencelslao Garillo, ministerstwo sprawiedliwości i. propagandy Miguel san Anorez, ministerstwo komunikacji i robót publicznych — Eduardo Val, ministerstwo finansów i gospodarki — Gonzalesz Marin, ministerstwo oświaty i zdrowia Jose del Rio.

„Objęliśmy odpowiedzialność za przyszłość Hiszpanii
oświadczył Miaja

Madryt, 7. III. (PAT). Bezpośrednio po ukonstytuowaniu się nowego rządu gen. Miaja przemówił przed mikrofonem tutejszej radiostacji. „Objęliśmy odpowiedzialność za przyszłość Hiszpanii — rozpoczął swe przemówienie premier nowego rządu. — **Nie mamy opozycji. Nie sądzę, bym mylił się twierdząc, że rząd nasz jest wyrazem woli narodu, który od pewnego czasu pozbawiony był władzy posiadającej autorytet i zrozumienie w społeczeństwie.**

Dalej gen. Miaja oświadczył, że wcześniejszemu utworzeniu rządu stały na przeszkodzie namiętności polityczne i obawa, aby nie pociągnęło to za sobą przelewu krwi.

„Nie zdradziliśmy nikogo — ciągnął mówca — gdyż rządu już nie było, a ci którzy sądzili, iż są rządem, byli w konflikcie z prezydentem. Jesteśmy zadowoleni i wdzięczni za pomoc otrzymaną ze strony armii i społeczeństwa. **Jak ludzie honoru i dobrej woli, pragniemy pokoju i wierzymy, że po zakończeniu wojny Hiszpanie cieszyć się będą dobrobytem, że nie pozwolą się wciągnąć do walk, w których przegrać może tylko w ostatecznym obrachunku ojczyzna.**

Okrzykiem na cześć Hiszpanii gen. Miaja zakończył swe przemówienie.

W przemówieniu gen. Miaja ustęp dotyczący pokoju jest niezwykle charakterystyczny. Gen. Miaja powiedział dosłownie: **„Pragniemy pokoju i pragniemy, aby był on zrealizowany jak najszybciej. Pragniemy pokoju, który rzekomi przyjaciele narodu hiszpańskiego starali się jak najbardziej oddalić, przedłużając walkę, w której pada tysiące naszych braci".**

Ten ustęp przemówienia gen. Miaja wywołał w Madrycie wielkie wrażenie i jest szeroko komentowany.

W Madrycie na razie spokój

Madryt, 7. III. (PAT). W mieście panuje spokój całkowity. Komuniści zebrali się w dwóch sąsiednich gmachach i zabarykadowali się. Władze wystawiły wokół tych gmachów silne posterunki wojskowe, pragnąc zabezpieczyć się przed ewentualnością starcia komunistów z ludnością. O godzinie 21 delegacja zarządu miasta zgłosiła się do Rady Obrony Narodową, deklarując swą całkowitą lojalność.

Likwidacja komunizmu w Hiszpanii

Walencja, 7. III. (PAT). Gen. Matallana, dowódca armii środkowej i południowej ogłosił, że zarówno na froncie Lewantu jak i w Kartagenie panuje spokój. Komisarz polityczny armii Lewantu, Osurtega, podał się do dymisji. Osurtega po ustąpieniu ze stanowiska wystosował list pożegnalny do oficerów i żołnierzy armii Lewantu. Były gubernator Aragonii i były komisarz armii Ignacio Mantecon **popełnił samobójstwo**. W ciągu ubiegłej nocy władze wojskowe w porozumieniu z władzami cywilnymi, na polecenie Rady Obrony wydały szereg zarządzeń, m. in. **poleciły karabinierom i oddziałom szturmowym obsadzić budynki organizacji komunistycznych i pokrewnych.** Obsadzanie budynków odbyło się bez incydentów. Dokonano kilku aresztowań. W Walencji ludność przyjęła ostatnie wypadki polityczne z zadowoleniem.

Negrin i del Vajo wyjechali w nieznanym kierunku

Paryż, 7. III. (PAT). Negrin i del Vajo przybyli dziś rano na stację Austerlitz zamiast na stację d'Orsay, gdzie oczekiwani byli przez przyjaciół, m. in. przez Pascua, b. ambasadora Hiszpanii w Paryżu. Z dworca Austerlitz, na który przybył, Negrin udał się na dworzec lyoński, skąd odjechał w niewiadomym kierunku.

Gen. Franco wobec rewolty w Madrycie

Burgos, 7. III. (PAT). Wobec nowej sytuacji, jaka powstała w ciągu ostatnich 24 godzin w czerwonej Hiszpanii, rząd w Burgos zachowuje absolutną rezerwę. Linia postępowania rządu narodowego — oświadczają tu — została wielokrotnie już sprecyzowana przez gen. Franco:

Dalsze prowadzenie zbrojnej walki z czerwonymi aż do bezwarunkowego poddania się ich.

Maszyna wojskowa gen. Franco jest już gotowa. Rzeczą rządu madryckiego jest wykazanie realnego zamiaru oszczędzenia czerwonej Hiszpanii nowych cierpień. Nowy rząd madrycki przyznał już, że czerwona Hiszpania przegrała partię.

Parlament belgijski rozwiązany

Bruksela, 7. III. (PAT). Pierlot ogolsił komunikat urzędowy, w którym stwierdził, że po dwudniowych próbach rozwiązania bieżących trudności politycznych rząd belgijski postanowił jednomyślnie przedłożyć królowi wniosek o rozwiązanie parlamentu. Król podpisał odnośny dekret i nie przyjął dymisji rządu, który piastować będzie swe funkcje aż do wyborów wyznaczonych na niedzielę 2 kwietnia b. r.

Dekret o rozwiązaniu parlamentu, kontrasygnowany przez min. spr. wewn. Fekelersa, ma być ogłoszony w ciągu nocy i przewidywać zwołanie nowych Izb już w dniu 13 kwietnia b. r.

List Leopolda III do Pierlota

Bruksela, 7. III. (PAT). Po podpisaniu dekretu o rozwiązaniu parlamentu, król wystosował długie pismo odręczne do Pierlota, który list ten opublikował. Król, przedstawiwszy przyczyny, które skłoniły go do rozwiązania parlamentu, w surowych słowach **piętnuje błędy reżimu parlamentarnego i wskazuje na niebezpieczne konsekwencje, jakie stan obecny może za sobą pociągnąć dla kraju.** W dalszym ciągu swego pisma król stwierdza wolę swą przestrzegania konstytucji i kroczenia drogą, wytkniętą przez swych poprzedników, **oraz w zyma swych współobywateli do zwrócenia jak najczujniejszej uwagi na interesy narodowe.** Pismo królewskie wywarło duże wrażenie w opinii publicznej, poruszonej do głębi ostatnimi wypadkami politycznymi.

S. S. „Nykon" nie powrócił

Oslo, 6. III. (PAT). Dwa norweskie statki spośród 3 polujących na foki, o których od szeregu dni nie było żadnych wiadomości, powróciły po długiej walce ze sztormem do swych portów macierzystych. Powróciły statki: „Quest" i „Salis", **natomiast „Nykon" nie powrólił i nie ma nadziei** by przetrzymał on sztorm na Północnym Oceanie Lodowatym.

Luksemburg zaprzecza, jakoby się chciał przyłączyć do Niemiec

Vaduz, 7. III. (PAT). **Rząd luksemburski zaprzecza** wiadomościom, rozpowszechnianym za granicą, według których wizyta ks. Lichtensteina w Berlinie miała rzekomo na celu przeprowadzenie rokowań w sprawie gospodarczego i politycznego przyłączenia Księstwa Luksemburskiego do Rzeszy niemieckiej. Rząd podkreśla, że chodziło tylko o wizytę czysto kurtuazyjną. Rząd luksemburski prowadzi politykę niezależności i samodzielności państwowej, opartej na poszanowaniu istniejących traktatów.

Nowy ośrodek przemysłu lotn. we Włoszech

Rzym, 7. III. (PAT). Mussolini zatwierdził projekt wiceministra lotnictwa gen. Valle w sprawie budowy na południu Włoch nowych zakładów przemysłu lotniczego, produkujących motory i płatowce. Przy zakładach urządzone będzie wielkie lotnisko. Łącznie zakłady te obejmą 300 ha powierzchni. Mieścić się one będą pomiędzy Pomigliano d'Arceo a Acerra. Sił robotniczych dostarczać będą Neapol i inne miasta okoliczne. Obok znaczenia wojskowego, zakłady odgrywać będą dużą rolę gospodarczą i społeczną, ponieważ dostarczą pracy gęsto zaludnionym ośrodkom miejskim i rolniczym południa.

Chamberlain o wizycie min. Becka

Londyn, 7. III. (PAT). Odpowiadając w Izbie Gmin na interpelację posła Hendersona z Labour Party, premier Chamberlain oświadczył co następuje: **„Rad jestem, że mogę powiadomić Izbę, iż płk. Beck niezadługo złoży wizytę w Wielkiej Brytanii, najprawdopodobniej w pierwszym tygodniu kwietnia. Rząd Jego Królewskiej Mości z zadowoleniem wita okazję, jaką nadarzy ta wizyta, dla przedyskutowania z polskim ministrem spraw zagranicznych zagadnień, wspólnie interesujących oba nasze kraje.**

—oOo—

Odpowiedź polska
na pismo Senatu gdańskiego

Warszawa, 7. III. (PAT). W związku z pismem Senatu Wolnego Miasta z dnia 27 lutego b. r., w którym senat prosił o zajęcie ze strony rządu polskiego stanowiska wobec rezolucji polskiej młodzieży akademickiej w Gdańsku, Komisarz Generalny R. P. przesłał Senatowi Wolnego Miasta pismo następującej treści:

„Potwierdzając odbiór pisma Senatu z 27 lutego b. r. mam zaszczyt z polecenia mego rządu oświadczyć w związku z zapytaniem, zawartym w tym piśmie, że stanowisko rządu polskiego w przedmiocie stosunków polsko-gdańskich jest wyraźnie określone w miarodajnych oświadczeniach rządu, który, co chyba jest rzeczą jasną, i nie wymagającą uzasadnienia, nie potrzebuje posługiwać się dla jego określenia rezolucjami studenckimi. Oświadczenia rządu polskiego w tej materii są składane w dpowiedniej chwili i formie i są dobrze znane Senatowi Wolnego Miasta. — W związku z tym rząd polski wyraża pełne przekonanie, że Senat Wolnego Miasta poczyni wszelkie kroki dla przywrócenia dobrych wzajemnych stosunków".

—oOo—

Groźny pożar w Warszawie

Warszawa, 7. III. (Tel.). **Dzisiaj w nocy wybuchł groźny pożar na wielkiej posesji fabrycznej na Powiślu przy ul. Ludnej. Pożar powstał w dużym piętrowym budynku murowanym w fabryce izolacji korkowej „Korizol".** Ogień rozszerzał się szybko, obejmując wytwórnię opakowań tekturowych oraz zakłady rymarsko siodlarskie wreszcie **zajęła się ściana, za którą mieszczą się przemysłowo-handlowe zakłady chemiczne i farmaceutyczne „Melilot".**

Mimo wytężonej akcji trzech oddziałów straży pożarnej, **pożar przybierał na sile, podsycany wiatrem od strony Wisły.** Snopy iskier i głównie **wiatr przerzucał z siłą przez dachy trzypiętrowych budynków na drugą stronę ulicy Ludnej.**

Po dwugodzinnej akcji pożar zlokalizowano, ale dogaszanie i wyrębywanie ścian trwało do rana. — **Spaliła się wytwórnia „Korizol" i fabryka opakowań tekturowych Napiórkowskiego i Piaseckiego.** Zakłady „Melilot" uległy jedynie częściowemu zalaniu wodą. Przyczyny pożaru na razie nie ustalono. Pozbawił on pracy około 100 robotników.

Gandhi przerwał głodówkę

Londyn, 7. III. (PAT). Donoszą z Radżkot: Gandhi przerwał głodówkę trwającą 4 dni i wypił szklankę soku pomarańczowego. Gandhi znajdował się u kresu sił i był tak osłabiony, że jeszcze dziś rano nie mógł przełknąć wody, którą podali mu lekarze.

W czasie głodówki mającej charakter demonstracji politycznej odbywały się intensywne rozmowy z władzami, które doprowadziły ostatecznie do porozumienia.

Rezydent brytyjski w Radżkot Gibbsen odwiedził Gandhiego dziś jeszcze przed przerwaniem głodówki, a sekretarz osobisty Gandhiego odbył rozmowę z Wicekrólem Indji.

Japonia nie wystąpi przeciw demokracjom

Tokio, 7. III. (PAT). Zastanawiając się nad rolą paktu antykominternowskiego w dyplomacji japońskiej, minister spraw zagr. Arita oświadczył co następuje:

„Dyplomacja japońska zależy nie tylko od tego paktu, lecz uwzględnia stosunki Japonii ze Stanami Zjednoczonymi i Wielką Brytanią. Jest rzeczą konieczną, aby Japonia wyjaśniła w tym względzie swe stanowisko wobec trzecich mocarstw. Sądzimy, że jest to szczególnie konieczne wobec Stanów Zjednoczonych i W. Brytanii. W tych dwóch krajach niektórzy sądzą, że pakt antykominternowski jest sojuszem państw totalnych przeciwko demokracjom. **Jest to zupełnie mylny pogląd. Pakt trójstronny jest skierowany jedynie przeciwko machinacjom Kominternu".**

Premier japoński powtarzał to kilkakrotnie i wyjaśnił wyraźnie, że pakt nie jest wymierzony przeciwko demokracjom, w tej liczbie przeciwko St. Zjednoczonym i W. Brytanii.

—oOo—

166 incydentów na pograniczu
sowiecko-mandżurskim

Hsinking, 7. III. (PAT). Agencja Domei donosi, **iż w ciągu ub. roku wydarzyło się na granicy sowiecko-mandżurskiej 166 incydentów.**

W jednym tylko miesiącu styczniu r. b. wydarzyło się przeszło 20 nowych incydentów na granicy. Incydenty te są to przeważnie wypadki nielegalnego przekroczenia granicy, ostrzeliwania straży granicznej, zdarzały się wypadki porwania czyniono przeszkody w żegludze rzecznej i t. d.

Jeszcze jeden incydent

Charbin, 7. III. (PAT) Ponowny incydent, jak donosi agencja Domei, wydarzył się na granicy wschodniej Mandżukuo. W niedzielę ok. godz. 15 10-ciu kawalerzystów sowieckich zeszło na terytorium mandżurskie na północ od Suifenho. Japońska straż graniczna wyparła żołnierzy sowieckich poza linię graniczną. Jeden z kawalerzystów sowieckich został ranny.

Flota republikańska w Bizercie

Bizerta, 7. III. (PAT). **11 okrętów wchodzących w skład eskadry floty republikańskiej przybyło dziś około godz. 9 na redę Bizerty. Eskadrę hiszpańską eskortował krążownik i torpedowiec francuski. Okręty hiszpańskie oczekują na zezwolenie wejścia do portu. Oddziały policji i marynarki francuskiej wysłane zostały na pokłady okrętów.**

Wynik wyborów w powiecie krakowskim

W niedzielę, jak już donosiliśmy, odbyły się w powiecie krakowskim wybory do rad gromadzkich. **W Bieżanowie na 30 mandatów O. Z. N. zdobył 13, S. L. 4, P. P. S. 13. — W Bronowicach Małych na 25 mandatów ugrupowania prorządowe zdobyły 18 mandatów, S. L. 3, P. P. S. 3, Stronnictwo Narodowe 1. — W Chorowicach wszystkie 13 mandatów zdobyło Stronnictwo Narodowe. — W Kusocicach lista kompromisowa zdobyła 16 mandatów. — W Koźnicach Wielkich ugrupowania prorządowe 20 mandatów, P. P. S. 4. — W Kurdwanowie O. Z. N. 7, P. P. S. 13. — W Lednicy Górnej lista kompromisowa 16. — Mogilany: O. Z. N. 9 mandatów, P. P. S. 15. — Piaski Wielkie: O. Z. N. 19, S. L. 1, P. P. S. 5, S. N. 1, listy dzikie 4. — Prądnik Czerwony: O. Z. N. i ugrupowania bezpartyjne 12, P. P. S. 18. — Sosnowice: O. Z. N. 10, P. P. S. 6. — Rakowice: O. Z. N. 12, P. P. S. 18, — Świątniki Górne lista kompromisowa 24 mandaty. Zabierzów: O. Z. N. 13, P. P. S. 11. — Wola Duchacka: O. Z. N. 12, P .P. S. 16.**

Pisarze katoliccy w hołdzie ś. p. ks. Arcybisk. Teodorowiczowi

Warszawa, 7. III. (Tel.). W sali odczytowej Domu Katolickiego w Warszawie odbył się wieczór literacki Zjednoczenia Pisarzy Katolickich, poświęcony ks. Teodorowiczowi. Na wieczór przybył J. E. ks. Biskup Szlagowski, członkowie Zjednoczenia i liczna publiczność. Zebranie zagaił p. sen. Milaszewski, prezes Zjednoczenia, a następnie prof. Stanisław Stroński wygłosił odczyt p. t. „Arcybiskup Teodorowicz kaznodzieja, pisarz, obywatel".

Następnie przemawiał ks. dr Wądołowski, snując własne wspomnienia o wielkości ks. Arcybiskupa Teodorowicza, wreszcie dr Irena Pannenkowa streściła pogląd ks. arcybiskupa Teodorowicza na psychikę społeczeństwa ludzkiego.

Czy powstanie Ukraińska Rada Narodowa

Warszawa, 7. III. (Tel.). **Ze Lwowa donoszą, że w tamtejszych kołach politycznych ukraińskich rozeszła się pogłoska jakoby wkrótce miała ukazać się proklamacja powołująca do życia ukraińską radę narodową, która ma zjednoczyć wszystkie stronnictwa ukraińskie. Wiadomość ta przyjmowana jest jednak z pewną rezerwą, ponieważ koncepcja wspólnego frontu ukraińskiego ma przeciwników.**

„DEZERTER Z SZEREGÓW NARODOWYCH".

Warszawa, 7. III. (Tel.). Redaktor Klaudiusz Hrabyk skierowuje skargę o zniesławienie przeciwko inżynierowi Doboszyńskiemu. Chodzi o artykuł zamieszczony w warszawskim Dzienniku Narodowym, w którym Doboszyński nazwał p. Hrabyka „dezerterem z szeregów narodowych".

Projekt ustawy o kredytach dodatkowych

Warszawa, 7. III. (PAT). Na orządku dziennym jutrzejszego posiedzenia Sejmu znajduje się projekt ustawy o kredytach dodatkowych na rok 1938-39 na ogólną sumę 38 miln. 998 tys. 314 zł. Powyższe kredyty są spowodowane **bądź rozszerzeniem administracji państwowej w działach nieobjętych autonomią śląską na obszarach odzyskanych w październiku i listopadzie ub. r., bądź też** koniecznością urealnienia niektórych innych kredytów preliminowanych w budżecie na r. 1938-39 w niedostatecznej wysokości.

Rekordowy lot polskiego pilota

Warszawa, 7. III. (PAT). W sobotę, dnia 4 bm. nadeszła z Aten do Warszawy wiadomość, że samolot „Lotu", kursujący na linii Bejrut—Warszawa, po odbyciu już blisko połowy drogi, nie może startować z Aten z powodu defektu. Wobec tego, że naprawa potrwać musi kilka dni, „Lot" wysłał z Warszawy do Aten drugi samolot, aby przewieźć do Warszawy oczekujących pasażerów i pocztę.

W niedzielę o godz. 8 min. 30 wystartował z Okęcia samolot typu Lockheed 14, pilotowany przez pilota Wysiekierskiego. Najdłuższą w Europie bezpośrednią trasę powietrzną Warszawa—Ateny, liczącą 1700 km, samolot przebył w ciągu 5 godzin 4 min. Po spożyciu obiadu i krótkim odpoczynku pilot Wysiekierski wystartował w drogę powrotną do Warszawy, zabierając na pokładzie samolotu pocztę oraz pasażerów i lądował na lotnisku Okęcie w Warszawie o godz. 9 min. 30 wieczorem.

NOWE POLSKIE LINIE LOTNICZE.

Warszawa, 7. III. (Tel. wł.). W kwietniu nastąpi rozszerzenie zasięgu polskich linij lotniczych. Dnia 15 kwietnia uruchomiona zostanie komunikacja pasażerska na linii Warszawa—Gdynia—Amsterdam—Londyn, a w końcu kwietnia linia Warszawa—Rzym.

Przed koronacją Piusa XII

150.000 próśb o bilety na koronację

Zbliżająca się koronacja Piusa XII budzi ogólne zainteresowanie społeczeństwa katolickiego. Do mistrza dworu papieskiego **wpłynęło już około 150.000 próśb o bilety wejścia.** Natomiast drukarnie watykańskie przygotowują tylko 45.000 kart wstępu. Ponieważ sama uroczystość koronacji Piusa XII odbyć się ma w zewnętrznej loggii świątyni, przeto ceremonii będą mogły przyglądać się setki tysięcy osób, zgromadzonych na Placu św. Piotra. **Po koronacji Pius XII udzieli błogosławieństwa „Urbi et orbi“.** Dzienniki rzymskie przewidują, że do koronacji użyta będzie tiara, którą mediolańczycy ofiarowali Piusowi XI.

Tiara Ojca św. Piusa XII

KAP: Stosownie do życzenia Piusa XII tiara papieska, która w dzień koronacji przyozdobi jego skronie, jest darem ludności Mediolanu, ofiarowanym Papieżowi Piusowi XI. Użycie tej tiary Piusa XI w dniu koronacji przez obecnego Ojca św. jest dowodem głębokiej Jego czci dla wielkiego poprzednika.

Pierwsze audiencje Ojca św. Piusa XII

KAP: Ojciec św. Pius XII nie udziela jeszcze audiencyj oficjalnych. Rozpocznie je prawdopodobnie we wtorek, gdy zajmie oficjalne apartamenty papieskie. Na mieszkanie prywatne Ojciec św. zachowuje nadal pokoje, które zajmował jako sekretarz stanu, gdyż pokoje prywatne zajmowane poprzednio przez Piusa XI, wymagają gruntownego remontu.

Na razie Ojciec św. ogranicza się tylko do koniecznych posłuchań w sprawach niecierpiących zwłoki i przyjmowania odwiedzin ściśle prywatnych. W sobotę Pius XII przyjął na posłuchaniu jedynie prałatów Tardiniego i Montiniego, w niedzielę zaś tych dostojników kościelnych, którym w Kamerze Apostolskiej była powierzona piecza nad administracją dóbr Stolicy Apostolskiej w okresie „sede vacante“. Podczas tej ostatniej audiencji Ojciec św. szczególnie serdecznie rozmawiał z prałatem Ugo Descuffi, swym towarzyszem nauk w Capranicum. Następnie Pius XII przyjął również kierujących drukarnią watykańską Księży Salezjanów, których nazwał „patrolem wielkiej rodziny salezjańskiej“ przy swojej Osobie, zaznaczając, że wiele oczekuje po ich działalności. Ojciec św. przyjął wreszcie swego przyjaciela osobistego księcia Ruffo, ministra pełnomocnego Zakonu Maltańskiego przy Stolicy Apostolskiej, który przybył wraz ze swoją rodziną.

Papież pracy i świętości

Kardynał Pacelli wszędzie, dokąd się udawał, czy to w Buenos Aires, czy w Lourdes, Lisieux czy też w Budapeszcie — roztaczał wokół siebie atmosferę świętości. Podczas kongresu eucharystycznego w Buenos Aires dwie godziny — jak stwierdzono — spędził na żarliwej modlitwie przed Najśw. Sakramentem tak w niej zatopiony, że się nawet nie poruszył. Kiedy później pokazano mu film, nakręcony w czasie Kongresu, oświadczył: „Jak pięknie tam było, jednak ja nic nie widziałem“.

* * *

Wojna narzuciła kardynałowi Pacelli'emu nieprzewidziane trudności. W czasie, gdy wybuchła rewolucja w Niemczech, kardynał znajdował się w Monachium narażony nawet na niebezpieczeństwo utraty życia, gdy komuniści zawładnęli miastem. Rewolucjoniści za wszelką cenę chcieli zmusić kardynała Pacelli'ego do wyjazdu do Rzymu. Kardynał jednak nie ustąpił pod naciskiem rewolucjonistów i został w Monachium.

* * *

Kardynał Pacelli nie zna znużenia. Pracował 18 godzin na dobę. Po powrocie z wyczerpującej podróży do Stanów Zjedn. w r. 1937 natychmiast zabrał się do pracy, wprost po powrocie udał się odrazu do swego gabinetu, gdzie pracował do późna w nocy, a na drugi dzień rano udzielał, jak zwykle, audiencji.

* * *

Podczas kongresu międzynarodowego prasy w Rzymie, kardynał Pacelli wygłosił mowę w dwunastu(!) różnych językach. Na drugi dzień uczestnicy kongresu zostali przyjęci w Castel Gandolfo przez Ojca św. Wszyscy oczekiwali, że Ojciec św. (Pius XI) wygłosi jakieś okolicznościowe przemówienie. Ojciec św. jednak nie uczynił tego. Po audiencji zaś oświadczył z uśmiechem swemu otoczeniu, że nie wygłosił żadnego przemówienia, gdyż nie chciał osłabiać wrażenia słów kard. Pacelli'ego. Następnie dodał: „Słowa mego drogiego sekretarza stanu wyrażają moje własne myśli“.

* * *

W czasie końcowych ceremonij Kongresu Eucharystycznego w Budapeszcie w niedzielę 29 maja ub. roku w pobliżu tronu Legata Papieskiego, kardynała Pacelli'ego, usadowiło się czterech księży niemieckich. Gdy kardynał-legat przechodząc po ceremonii zatrzymał się przy nich, oświadczyli wzruszonym głosem: „Eminencjo, jest nas tylko czterech pielgrzymów niemieckich, a mogło nas być 40.000. Jesteśmy niewymownie szczęśliwi, że znajdujemy się tutaj. Jesteśmy i pozostaniemy wiernymi synami Ojca św.“. Kardynał wyraźnie wzruszony, udzielił im błogosławieństwa apostolskiego.

* * *

W Rzymie, na Monte Pincio, codziennie o tej samej porze przechadzał się przez szereg lat skromnie ubrany ksiądz z książką w ręce. W pewnej odległości za nim postępował jeden z członków Szlacheckiej Gwardii Papieskiej. Księdzem tym był kardynał Pacelli, który w czasie przechadzki opracowywał kazania i przemówienia. — Obecnie Ojciec św. Pius XII już nie będzie wychodził z Watykanu do Pincio na przechadzki. Pamięć jednak o przechadzkach kardynała pozostała między mieszkańcami tej części Rzymu.

Powszechnie znane są niezwykłe zdolności Piusa XII. Jest poliglottą. Ma nadto fenomenalną pamięć. Kardynał Pacelli mógł na pamięć powtórzyć dwadzieścia wierszy Homera przeczytawszy je tylko dwa razy.

* * *

Znaną jest punktualność kardynała Pacelli'ego. W Rzymie wiele czasu traci się zwykle na oczekiwanie w przedpokojach i w salonach. Jednak, gdy kardynał Pacelli wyznaczył przyjęcie na godzinę 11, można było być zupełnie pewnym, że dokładnie o tej godzinie rozpocznie się audiencja. Pewnego dnia oczekiwano na dworcu kolejowym w Rzymie na kardynała, który miał wyjechać za granicę. Pięć minut przed odjazdem pociągu jeszcze go nie było; zaczęto mówić, że kard. Pacelli się spóźni. Naczelnik stacji założył się nawet o to z kolegami. Atoli w trzy minuty przed odejściem pociągu zjawił się kardynał Pacelli i pociąg ruszył o oznaczonym czasie. Naczelnik stacji przegrał zakład.

—oOo—

Polska reprezentacja na koronacji

Z polecenia Pana Prezydenta R. P. p. Jan Szembek, podsekretarz stanu w MSZ, będzie reprezentował Prezydenta R. P. w charakterze ambasadora nadzwyczajnego na uroczystościach koronacyjnych Jego Świątobliwości Papieża Piusa XII. Minister Szembek wyjeżdża do Rzymu w środę 8 b. m. W związku z delegowaniem wiceministra Szembeka na uroczystości koronacji Piusa XII przypominają, że uprzednio była wysuwana kandydatura p. Szembeka na stanowisko ambasadora przy Watykanie. Należy podkreślić, że po ostatnim ambasadorze, którym był min. Skirmunt, nie został dotychczas mianowany nowy ambasador przy Watykanie, a w charakterze charge d'affaires akredytowany jest p. Janikowski.

RZĄDY LEONA XII.

We wczorajszej notatce o rządach Papieża Leona XII znalazła się pomyłka drukarska. Papież ten rządził Kościołem od r. 1823—1829, a nie 1828, jak wydrukowano.

Wiadomości z kraju

Konferencja dziekanów wydziałów teologicznych

PAT donosi: Dnia 6 marca b. r. odbyła się pod przewodnictwem p. ministra W. R. i O. P. prof. dr W. Świętosławskiego konferencja dziekanów wydziałów teologicznych uniwersytetów państwowych i Katolickiego Uniwersytetu lubelskiego ze współudziałem ks. rektora Al. Wóycickiego, profesora socjologii chrześcijańskiej w Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie. Przedmiotem konferencji była sprawa przygotowania księży do pracy społecznej i nauczycielskiej. Ponad to poruszono cały szereg bieżących spraw, jak czas trwania studiów i tworzenie specjalnych placówek naukowych i dydaktycznych w zakresie nauk teologicznych.

Sp. dr Jan Gwalbert Pawlikowski

We Lwowie zmarł w wieku lat 78 dr Jan Gwalbert Pawlikowski, działacz na niwie kulturalnej i myśliciel, autor szeregu dzieł z zakresu przyrody górskiej. Ś. p. Jan Gwalbert Pawlikowski urodził się w r. 1860. Ukończył wydział prawny w Krakowie. W latach 1891—1905 był profesorem nauk społecznych i ekonomiki w Akademii Rolniczej w Dublanach. Przed ćwierćwieczem założył pierwszą na ziemiach polskich organizację, poświęconą ochronie przyrody (Sekcja Ochrony Tatr Polskiego Tow. Tatrzańskiego). Był twórcą idei Parku Narodowego Tatrzańskiego, wiceprezesem i jednym z najczynniejszych członków Państwowej Rady Ochrony Przyrody od pierwszej chwili jej powstania. Był członkiem czynnym Polskiej Akademii Umiejętności. W latach 1903—1905 redagował czasopismo „Ekonomista Polski“, a od r. 1923 — „Wierchy“, organ Polskiego Tow. Tatrzańskiego.

Z wielkiego dorobku piśmienniczego ś. p. dra J. G. Pawlikowskiego wymienić należy m. in.: „Mistyka Słowackiego“ (1909), „Kultura a natura“ (1918), „Juliusz Słowacki: Król-Duch“, wydanie zupełne, komentowane (1925), „Prawo Ochrony Przyrody“ (1927), „Idee społeczno-polityczne Słowackiego w dobie mistycyzmu“ (1930). W r. ub. ukazał się w wyd. Państwowej Rady Ochrony Przyrody wybór pism ś. p. zmarłego pt.: „O lice ziemi“, poświęconych sprawom ochrony przyrody i swojszczyzny. Zgon ś. p. dra Pawlikowskiego przerwał jego pracę nad ostatnim dziełem pt. „Poeci Tatr“.

Cała rada miejska w ręku ludowców

Wybrana ostatnio rada miejska w Baryszu, pow. Buczacz, znalazła się całkowicie w ręku członków Stronnictwa Ludowego, w skład której weszli sami ludowcy z prezesem Fr. Turańczakiem na czele.

Niedobór budżetowy w lutym

Tymczasowe zamknięcie rachunków skarbowych za luty 1939 r., tj. 11-ty miesiąc okresu budżetowego 1938-39, **wykazują dochody w kwocie 197.130 tys. zł. i wydatki w kwocie 199.207 tys. zł., niedobór zatem wynosi 2.077 tys. zł.** Po potrąceniu tego niedoboru od nadwyżek, uzyskanych za 10 miesięcy okresu 1938-39 — nadwyżka za 11 miesięcy wyniesie 321 tys. zł.

Wybory w Bratniej Pomocy Katol. Uniw. w Lublinie

W dniu 5 b. m. odbyły się w Lublinie wybory do Bratniej Pomocy Katolickiego Uniwersytetu. Ogółem oddano 717 głosów (w ub. roku 590). Lista nr 1 (Strzelec — O. Z. N.) zdobyła 125 głosów — 1 mandat (w r. ub. 159 gł. — 2 mandaty), lista nr 2 — Młodzież Stron. Nar. 212 głosów — 3 mandaty (w ub. roku 229 gł. — 3 mandaty), lista nr 3 **„Odrodzenie“ 199 głosów — 3 mandaty (w r. ub. 135 gł. — 2 mandaty)**, lista nr 4 Młoda Wieś, Z. P. M. D. i nauczyciele 181 gł. — 2 mandaty (w r. ub. 132 gł. — 2 mandaty). Na podkreślenie zasługuje fakt bardzo poważnego wzrostu głosów „Odrodzenia“.

KOMITET HONOROWY DLA UCZCZENIA 20-LECIA ŚMIERCI PŁK. LISA-KULI.

Z Warszawy donoszą, że pod protektoratem Marsz. Śmigłego-Rydza zawiązał się komitet honorowy obchodu 20-lecia śmierci płk. Lisa-Kuli, na czele którego stanął gen. broni Kazimierz Sosnkowski, a w skład weszli: marsz. Senatu. B. Miedziński, ks. Biskup Gawlina, gen. Piskor, min. Ulrych, min. Ferek-Błeszyński, min. I. Matuszewski.

—oOo—

Humor

STRUSIE SPRAWY.

Jak często w prasie moc obawy
Budzą w nas pewne sztuczne cisze,
Bo są i u nas takie sprawy,
O których jakoś się nie pisze!

Tak właśnie każdy struś uczyni,
Gdy nagle znajdzie się w potrzasku,
Od razu staje na pustyni
I szybko chowa głowę w piasku.

Myśląc, że nikt go nie dostrzeże,
Gdy on nie widzi już nikogo,
I aż do katastrofy, zwierzę
Bezpiecznie czuje się i błogo!

Ostatnio może jest za dużo,
O czytelniku mój łaskawy,
Przemilczeć, które strusio służą
I wytwarzają strusie sprawy...

(„Kurier Warsz.“).

Z szerokiego świata

KOMUNIŚCI, KTÓRZY ZA 3 DOLARY DZIENNIE UDAJĄ STUDENTÓW. KAP: Rektor uniwersytetu Columbia, F. Russel, oświadczył niedawno prasie, że metody komunistów amerykańskich przechodzą wszelkie granice bezczelności. Do metod tych należy m. in. opłacanie specjalnych agitatorów, udających studentów podczas wykładów na wyższych uczelniach. Płatni ci studenci, otrzymujący 3 dolary dziennie, albo i więcej, wciskają się do różnych studenckich organizacji i ugrupowań i agitują na rzecz haseł pseudo-pokojowych, a właściwie maskujących światopogląd bezbożniczy i komunistyczny. W ciągu ostatniego roku agitatorzy ci, udający akademików, w ten sposób szerzyli propagandę na rzecz czerwonej Hiszpanii.

KILKANAŚCIE SAMOLOTÓW PASTWĄ POŻARU. Na lotnisku wojskowym w Bukareszcie wybuchł pożar, którego ofiarą padł hangar, mieszczący kilkanaście samolotów. Przyczyna pożaru nie została dotychczas ustalona.

PRZYWIĄZAŁ SYNA DO PŁOTU I ZASTRZELIŁ. We wsi Cavadinesti pod Galacem, gospodarz nazwiskiem Angelutza od dłuższego czasu prowadził spór z własnym synem o kilka morgów pola. W tych dniach Angelutza napadł swego syna, a pobiwszy go do utraty przytomności, przywiązał następnie do jednego z drzew w ogrodzie i zastrzelił trzema wystrzałami z rewolweru. Ojcamordercę aresztowano.

POD WIEDNIEM WYDARZYŁA SIĘ KATASTROFA SAMOCHODOWA. Pewien urzędnik kolejowy, pragnąc prześcignąć inne samochody, jadące przed nim, spowodował zderzenie się z trzema autami, w wyniku czego dwie osoby zginęły na miejscu, trzy zaś odwieziono w stanie beznadziejnym do szpitala.

OBFITE DESZCZE W ALGIERZE po raz drugi w ciągu obecnej zimy spowodowały groźne wylewy rzek, czyniąc poważne szkody w kulturach rolnych. Najbardziej od wylewów ucierpiały niżej położone okolice w departamentach Algieru i Konstantyny. Z wielu miejscowości sygnalizują poważne uszkodzenia mostów i torów kolejowych, oraz liczne przerwy w komunikacji kolejowej i autobusowej. Straty materialne szacowane są na dziesiątki milionów franków. Zanotowano również kilka wypadków utonięcia.

Nowy Sącz

ZGON DR Z. BARBACKIEGO. Po długotrwałej chorobie zmarł 4 marca w N. Sączu w wieku 45 lat zasłużony działacz społeczny ś. p. dr Zdzisław Barbacki sędzia Sądu Okr. w N. Sączu. Zmarły, człowiek głębokiej wiedzy, znakomity prawnik przy tym niezmiernie skromny, dla zalet charakteru i pracy społecznej cieszył się głębokim szacunkiem, tym większym, iż Rodzina Barbackich b. wielkie zasługi położyła dla miasta i dla odzyskania niepodległości Polski.

PRZED NADCHODZĄCYMI WYBORAMI DO SAMORZĄDU MIEJSKIEGO w N. Sączu ustaliły się następujące listy wyborcze: 1) Katolicko-Narodowy Blok Gospodarczy, 2) Lista Inwalidów Wojennych, 3) Lista „Demokratyczna“, do której należą żydzi, nadto 4) Lista P. P. S., z której uciekło wielu członków, zwłaszcza większość członków Z. Z. K. i przyłączyło się do O. Z. N-u.

ROZBUDOWA WARSZTATÓW KOLEJOWYCH. Aby umożliwić reparację wagonów i parowozów, które z całego okręgu C. O. P-u przychodzą do warsztatów kolejowych w N. Sączu obecnie w szybkim tempie prowadzona jest rozbudowa warsztatów — Prace budowlane prowadzi architekt p. inż. Jastrzębski z N. Sącza. Rozbudowany zostanie węzeł stacji N. Sącz i w najbliższym czasie zburzone zostaną t. w. „Prochownia“ oraz stuletni dom J. Kiety. Na miejscu tychże powstaną nowe tory i magazyny kolejowe.

DZIĘKI INICJATYWIE DZIAŁACZEK SPOŁECZNYCH p. A. Krajewskiej i p. Serafiniukowej otwartą została w ub. roku w jesieni przy Alei Prez. I. Mościckiego Świetlica „Rodziny Wojskowej“. — W świetlicy tej niezamożne dzieci otrzymują zdrowe, pożywne i obfite obiady i kolacje. „Rodzina Wojskowa“ rozdała biednym dzieciom wiele odzieży i obuwia, a zawsze ofiarnie i wydatnie spieszy z pomocą ubogiej ludności.

NALEŻAŁOBY WZMOCNIĆ DYŻUR POLICYJNY NA ALEI BATOREGO tuż koło dworca kolejowego, albowiem już po 9 wieczór przejście piechotą z miasta na stację do pociągu grozi utratą życia i gotówki. Różne typy zbliżone do „Al Capona“ i „Maruszeczki“ pochodzące przeważnie z baraków, biją i zaczepiają spokojnych przechodniów nawet kobiety. W sobotę wieczorem opryszki pobili ciężko przechodzącego Al. Batorego kolejarza p. St. Bodzionego.

Przemyśl

DZIĘKCZYNNE NABOŻEŃSTWO. Łącząc się z radością całego świata katolickiego z powodu objęcia rządów Stolicy Apostolskiej przez Ojca św. Piusa XII, cały Przemyśl wziął udział w uroczystym dziękczynnym Nabożeństwie, które odprawił i wygłosił kazanie ks. Biskup Ord. dr Fr. Barda w niedzielę dnia 5 b. m. w Katedrze obrz. łac. Przybyli przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, organizacje katolickie, religijne i społeczne, oraz tłumy wiernych.

ODZNACZENIA. Złoty Krzyż zasługi otrzymał prezes Oddziału P. C. K. w Przemyślu dr Stan. Mossing, srebrne Krzyże p. p. Stanisława Dietz i Stan. Bar, brązowe p. p. T. Bielawska, M. Buczkówna, J. Dołżańska, K. Dziębaj, J. Glińska, J. Gołaszewska, S. Hanusiewicz, J. Jasińska, B. Chajewska, M. Markowska, K. Skalska, M. Stankiewicz, K. Szmerdtówna i St. Tomaszewska, wszyscy w uznaniu zasług położonych w kierunku rozwoju Polsk. Czerwonego Krzyża.

Trzechsetlecie twierdzy Jasnogórskiej

Długa i obfitująca w różne koleje i wypadki dziejowe jest historia klasztoru i twierdzy Jasnogórskiej. To sanktuarium katolickie i narodowe przechodziło wiele burz dziejowych, niejednokrotnie opierając się napadom wrogów Kościoła i Polski.

W r. 1620 król Zygmunt III, chcąc zabezpieczyć świątynię przed napadami wysłał do Częstochowy swego budowniczego, który opracował plany ufortyfikowania klasztoru. Myśl tę realizuje król Władysław IV.

W r. 1655 wybuchła wojna szwedzka. Obrona Częstochowy i Ojczyzny przed zalewem Szwedów i protestantyzmu jest najpiękniejszą kartą historyczną, która uczyniła z Jasnej Góry nie tylko przybytek kultu religijnego, najbardziej popularnego i wsławionego w Polsce, lecz także miejsce odrodzenia ducha i honoru narodowego.

Ciężkie chwile przechodził klasztor podczas wojny północnej w latach 1702, 1704 i 1705. Król August II w 1718 r. na zwiększenie załogi twierdzy przydał klasztorowi starostwo brzeźnickie. W 1771 r. do twierdzy schronili się konfederaci barscy pod wodzą Kazimierza Pułaskiego, wskutek czego Jasna Góra wytrzymała kilkunastodniowe oblężenie wojsk rosyjskich pod dowództwem gen. Drewicza.

Po klęsce Napoleona w marcu 1813 r. przybywają pod Jasną Górę wojska rosyjskie. Wobec braku amunicji w końcu twierdza padła dn. 5 kwietnia 1813 r.

W roku bieżącym przypada 300-na rocznica zbudowania twierdzy na Jasnej Górze. Obecnie mają być dokonane prace renowacyjne i upiększające okolice klasztoru Jasnogórskiego, który jest prawdziwą ozdobą miasta i całej Polski. Należy się spodziewać, że prace te prowadzone z pietyzmem nie tylko nie zatrą śladów przeszłości wypisanych na murach obronnych Jasnej Góry, lecz je podkreślą i uwydatnią.

—ooo—

70-lecie kardynała Faulhabera

Czcigodny arcypasterz diecezji monachijskiej, nieustraszony wyznawca zasad Kościoła i szermierz bohaterski o prawdziwie chrześcijańską cywilizację, kard. Faulhaber, obchodził w d. 5. III. b. r. 70-lecie swych urodzin. Obchodził je w Rzymie, gdzie bawi w związku z wyborem Papieża.

Kard. Faulhaber pochodzi z Frankonii. Kształcił się na wydz. teologicznym w Würzburgu. Studiował biblistykę w Londynie, Oksfordzie i Rzymie. W r. 1903 został prof. Starego Testamentu w Strassburgu. Wydał szereg prac naukowych. Zasłynął jako świetny kaznodzieja i duszpasterz inteligencji. W r. 1910. został biskupem Spiry. W czasie wojny był biskupem polowym armii bawarskiej. W r. 1917 został arcybiskupem Monachijskim.

Po wojnie był przedmiotem brutalnych napaści prasowych ze strony p. p. Ludendorffów i ich szowinistycznego kółka, które arcybiskupa prześladowało jako „masona“. Po dojściu Hitlera do władzy kard. Faulhaber stał się nieustraszonym obrońcą chrześcijaństwa, zwłaszcza Starego Testamentu. To go naraziło na wiele cierpień. W nocy z 27. na 28. I 1934. wykonano na niego zamach, na szczęście, nieudany. Pius XI przysłał mu wtedy gratulacje. W listopadzie 1938. tłum hitlerowski wpadł do jego pałacu i splondrował go.

To sprawia, że kard. Faulhaber cieszy się w kołach prawdziwych chrześcijan niezwykłym przywiązaniem. Kiedy przemawia z ambony, kościół wypełnia się po brzegi, a były wypadki, że zakładano głośniki w trzech równocześnie kościołach, by wszyscy mogli jego kazania wysłuchać.

Kard. Faulhaber znosi prześladowania z pogodą ducha i cieszy się dobrym zdrowiem.

Radio

Programy stacyj radiowych

CZWARTEK, 9 MARCA.

Warszawa i program ogólnopolski. Godz.: 6.30 Pieśń poranna; 6.35 Gimnastyka; 6.50 Płyty; 7.00 Dziennik poran.; 7.15 Płyty; 8.00 Audycja dla szkół. 11.00 Poranek dla szkół; 11.25 Płyty; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Audycja południowa; 15.00 Rozmowa technika z młodzieżą; 15.15 Kłopoty i rady; 15.30 Muzyka obiadowa ze Lwowa; 16.00 Dziennik popołud.; 16.05 Wiadomości gospod.; 16.20 Audycja dla młodzieży licealnej; 16.40 Utwory fortepianowe; 17.20 Pogadanka F. Moskalika; 17.30 Transmisja z Kościoła św. Anny w Krakowie; 18.00 Audycja dla młodzieży wiejskiej; 18.30 Muzyka poważna i muzyka lekka; 19.00 Koncert rozrywkowy; 20.35 Audycje informacyjne; 21.00 Utwory H. Wieniawskiego; 21.35 „Określenie dobra moralnego“; 21.50 Folklor różnych narodów; 22.55 Przegląd prasy; 23.00 Ostatnie wiadomości; 23.05 Koncert muzyki polskiej;

Kraków, godz.: 6.57 Pieśń poranna; 8.10 Płyty; 8.45 Skrzynka dla dzieci wiejskich; 14.50 Program na dzień następny; 14.55 Wiadom. gospod.; 18.00 „Dobry wieczór państwu“; 18.10 Płyty; 21.50 Płyty; 22.00 Lokalne wiadomości; 22.05 „Drukowane ale osobliwe“; 22.20 Koncert popularny; 23.05 Zakończenie.

Lwów, godz.: 6.57 Pieśń poranna; 8.10 Płyty; 8.50 Wiadomości poranne; 11.25 Płyty; 14.00 Koncert życzeń; 14.45 Wiadomości gospod.; 14.50 Giełda Lwow.; 14.55 Program na jutro; 18.00 Wiadomości bieżące; 18.05 Audycja dla wsi; 21.50 Wiadomości sportowe; 21.55 Transmisja z życia; 22.20 „Przegląd kulturalny“; 22.35 Wieczór literacki; 23.5 Zakończenie.

Katowice, godz.: 5.30 „Dzień dobry“; 6.30 Program na dziś; 11.25 Płyty; 14.00 Muzyka rozrywkowa; 14.50 Chwilka społeczna; 14.55 Wiadomości bieżące i giełda; 18.00 Poradnik sportowy; 18.10 Z albumu speakera; 18.25 Wiadomości sport.; 21.50 Płyty; 22.00 Rozmowa ze słuchaczami; 22.10 Przy kominku; 23.05 Zakończenie.

Program stacyj zagranicznych. Godz.: 19.25 Ryga. Koncert symfoniczny. 20.00 Sztokholm. Wiązanka melodii. 20.10 Kopenhaga. Koncert symfoniczny. 20.50 Budapeszt. Koncert. 20.55 Hilversum II. „Debora“. 21.00 Rzym. „Fedra“. 21.10 Praga. „Borys Godunow“. 21.30 Radio Paris. Koncert symf. 21.15 Strasburg. „Żydówka“. 21.30 Wieża Eiffla. Festiwal. 21.15 Londyn Reg. Koncert symfoniczny.

Narodziny nowej Hiszpanii

Przewrót w Hiszpanii czerwonej

Z wydarzeń, które się rozgrywają w świecie, na czoło wysuwają się w ostatnich dniach wypadki hiszpańskie. Już po zajęciu Katalonii nikt się nie łudził, że czerwoni muszą zrezygnować z dalszych walk, że ich kontynuowanie, to tylko daremne rozlewanie krwi i niszczenie kraju. — W przekonaniu tym utrwaliła wszystkich polityka Francji i W. Brytanii. Państwa, które przez cały czas wojny domowej w Hiszpanii nie chciały przyznać prawa strony wojującej gen. Franco, po zajęciu przez niego Katalonii zmieniły zdanie i obecnie jedno po drugim uznają rząd gen. Franco de iure.

Negrin nadrabiał miną. Zamiast zrezygnować z dalszej walki, wygłaszał dalej mowy zapowiadając kontynuowanie wojny domowej, opuszczał już jednak słowo, które przed tym zawsze powtarzał: „aż do zwycięstwa". Widać już sam zwątpił.

Tymczasem doszło do buntów i rozłamów wśród walczących jeszcze szeregów. Oznaczają one nie tylko brak zgody po stronie czerwonych, ale kompletny upadek ducha i niewiarę w celowość dalszego prowadzenia wojny.

PRZEBIEG BUNTÓW.

Nie podobna sobie jeszcze wyrobić zdania o sytuacji, jaka panuje po stronie czerwonych bez szczegółowszej analizy ostatnich wypadków, które się rozegrały w Kartagenie i Madrycie. Z tego, co do nas już przeniknęło, przebieg wypadków był następujący:

W Kartagenie bunt był wymierzony przeciwko czerwonym. Wywołali go głównie marynarze, przy czym ludność cywilna przyłączyła się do buntu. Niestety, zapewne po stronie zbuntowanych marynarzy nie były siły tak wielkie, aby mogli opanować sytuację. To też powstanie jest jakoby stłumione. Sam fakt świadczy jednak, że wśród wojsk znajdujących się po stronie czerwonej panują silne nastroje na rzecz zwycięskiej akcji gen. Franco.

Inny charakter miał pucz wojskowy w Madrycie. Pucz ten ma charakter zamachu stanu. Urządzony został przez umiarkowanych wojskowych przeciw premierowi Negrinowi. Z dotychczasowych doniesień można wnioskować, że wojskowi zarzucają mu kompletne poddanie kraju wpływom komunistycznym, jemu przypisują główną winę za klęskę w Katalonii, oraz dopuszczenie do ucieczki głównych dotychczasowych przywódców Frontu Ludowego.

Obecnie władza spoczywa w rękach t. zw. Rady obrony narodowej, składającej się z 7 osób pod przewodnictwem płk. Casado. Bario pełniący funkcję prezydenta zatwierdził nowe władze czerwonej Hiszpanii, Negrin zaś schronił się na terytorium Francji.

PRZECIWKO KOMUNIZMOWI.

Niezmiernie charakterystyczną cechą puczu madryckiego jest antykomunistyczne nastawienie obecnych panów Madrytu. Wyraźnie się mówi, że pucz miał na celu między innymi zrzucenie jarzma Moskwy, której podlegał Negrin. Temu nastawieniu antykomunistycznemu dano wyraz przy obsadzaniu Rady obrony narodowej. W radzie tej nie ma ani jednego komunisty, a płk. Casado uważany jest za umiarkowanego lewicowca. Lokale komunistyczne w Madrycie strzeżone są przez wojsko.

Widzimy więc, że nawet w łonie Frontu Ludowego zrozumiano nareszcie, do czego prowadził Hiszpanię komunizm i rozkazy idące z Moskwy. Komunizm, który w stosunku do innych ugrupowań lewicowych był bardzo słaby, któremu jednak udało się podporządkować Moskwie całą czerwoną Hiszpanię i nią kierować. Przyszła reakcja, oczywiście spóźniona. Może ona jednak oddać Hiszpanii wielką usługę: jeśli obecni obrońcy Madrytu uwolniwszy się od komunistów, którzy parli do dalszego rozlewu krwi i walk bratobójczych — doprowadzą do porozumienia z gen. Franco i do złożenia broni. I na to się zanosi.

Pucz madrycki demaskuje jednocześnie agitację polskiej lewicy na czele z P. P. S., która przez cały okres wojny domowej w Hiszpanii starała się wybielać hiszpańskie rządy Frontu Ludowego, twierdząc, że ani Moskwa, ani hiszpańscy komuniści nie mają przemożnych wpływów na rządy czerwonej Hiszpanii i w ten sposób jednać dla niej sympatię. Wypadki madryckie wykazały, że agitacja ta była obłudna i że stanowisko prasy katolicko-narodowej wykazujące, że czerwony Madryt jest pod komendą Moskwy, było słuszne.

CZY POKÓJ?

Czy „Rada obrony narodowej" doprowadzi do zawarcia pokoju z gen. Franco — oto pytanie, które się teraz nasuwa. Wiadomości są sprzeczne. Mówi się jakoby o gotowości nowego rządu do dalszej walki. Jednocześnie padają z jego strony oświadczenia, że dąży do uzyskania warunków „honorowego pokoju". Sądząc z wynurzeń Martineza Bario, pełniącego funkcje prezydenta, należy się liczyć z faktem wszczęcia pertraktacji pokojowych. Bario wyrażając swoje zadowolenie z ponownego objęcia przez gen. Miaję dowództwa wojsk czerwonych w Madrycie miał oświadczyć o nim:

„Jest to człowiek, który może porozumieć się z gen. Franco, by wraz z nim przywrócić pokój w Hiszpanii. Oświadczyłem to wielokrotnie Azanie, kiedy opuszczaliśmy Barcelonę. Powtarzałem to samo jeszcze niedawno w Paryżu".

Z tego należałoby sądzić, że wojna domowa w Hiszpanii dobiega ostatecznie swego końca. Równa się to likwidacji hiszpańskiego Frontu Ludowego oraz rozpoczęciu nowego okresu w historii Hiszpanii. K. T.

Przegląd prasy

„Gazeta Polska" o „awanturach" na uniwersytetach

„Gazeta Polska" w gwałtowny sposób występuje przeciw „awanturom" na uniwersytetach.

„Jednomyślne — pisze — potępienie wszystkich kierunków, z którym spotkał się ostatni objaw bandytyzmu na uniwersytecie lwowskim nie może pozostać głosem wołającego na puszczy. Ostatni czas skończyć z tym wszystkim co się dzieje w obrębie szkół akademickich i **co zamienia autonomię uniwersytecką w oazę warcholstwa i nieustannych gwałtów.** Nie na to państwo utrzymuje uniwersytety, nie na to społeczeństwo łoży swój ciężko zapracowany grosz na wychowanie młodzieży, aby corocznie tygodnie i miesiące — jak wykazuje statystyka — były bezpowrotnie tracone dla studiów, i wyzyskiwane dla aranżowania bezkarnych awantur, nabijania guzów, rzucania petard i dokonywania morderstw. Nie na to istnieje autonomia uniwersytecka, aby młodzież pozbawiona była wychowawców z autorytetem i by w ramach samorządu akademickiego powstawał jakiś karykaturalny ustrój pajdokracji, która terroryzuje swych wychowawców, rzuca petardy pod progi sal obradujących Senatu, lub mieszkań „opornych" profesorów.

Cokolwiek możnaby powiedzieć o genezie i przyczynach obecnej sytuacji, trzeba stwierdzić kategorycznie, że **musi ona być w najkrótszym czasie zmieniona.** I to zmieniona radykalnie w taki sposób, aby nie tylko położyła kres stwierdzonym powyżej objawom i ich skutkom, ale i sięgnęła do przyczyn i usunęła korzenie zła, które się rozpleniło. Jest bowiem rzeczą niesporną, że: 1) do roli decydującej doszły na terenie akademickim czynniki anonimowe i nieodpowiedzialne, które nie mają nic wspólnego z legalnymi władzami wyższych uczelni, 2) że panowanie tych czynników nieodpowiedzialnych zamieniło teren objęty autonomią akademicką w gniazdo anarchii i bandyckich aktów gwałtu, którym władze przewidziane ustawą nie umieją zapobiec".

Gen. Skwarczyński na cenzurowanym

„Kurier Warsz." omawia sprawę Gdańska. — przypomina żywiołową reakcję młodzieży i potępienie jej przez gen. Skwarczyńskiego, który nawet mówił o „obcych agenturach". W parę dni po tym szef O. Z. N. został zdezawuowany przez własny klub O. Z. N., który wniósł do rządu interpelację w sprawie „prowokacyj"(!) w Gdańsku. Nawiązując do tej interpelacji „Kurier Warsz." pisze:

„To jest język, jakim się powinno przemawiać, gdy wybucha konflikt zewnętrzny. Ale p. gen. Skwarczyński mówi językiem innym. Zanim zgłoszona została jeszcze zacytowana interpelacja, w momencie najsilniejszego napięcia konfliktu, szef obozu prorządowego oświadcza głośno, rozumiejąc chyba, iż oświadczenie to będzie przede wszystkim podchwycone po stronie, z którą jesteśmy w konflikcie: „to nie stan, jaki się wytworzył w Gdańsku jest powodem tych wystąpień"... A w całym swym przemówieniu dowodzi, jak to opozycja polska utrudnia (rzekomo) politykę zagraniczną, co powiedziane w tym momencie, wskazuje wyraźnie, o jaką politykę i w stosunku do kogo może chodzić...

I oto osobliwym zbiegiem okoliczności niemal jednocześnie zjawiły się w naczelnym organie hitlerowskim, „Völkischer Beobachter" uwagi, jak to trzeba w Polsce w dążeniu do porozumienia z Niemcami „pokonywać opory pewnych grup i warstw..", a „Danziger Vorposten", pisząc o samej mowie, nie szczędzi jej słów zachwytu.

Doprawdy trudno byłoby znaleźć w praktyce nawet państw totalnych wypadek, by osobistość, miarodajna w obozie rządzącym ogłaszała, że to tylko „ktoś z ubocza" reżyseruje jakąś akcję, gdy państwo dane jest w zatargu narodowym. A tymbardziej trudno sobie wyobrazić, by np. przywódca koalicji rządowej we Francji czy stronnictwa rządzącego w Anglii w momencie demonstracji przeciw uchybieniu godności narodowej przez czynniki obce ogłaszał: to nie my, to tylko dywersanci partyjni demonstrują u nas przeciwko wam!

Dlatego trzeba skonstatować, iż ostatnie wystąpienie p. gen. Skwarczyńskiego jest z punktu widzenia już nie jakiegoś zjednoczenia wewnętrznego, ale wręcz solidarności narodowej nazewnątrz — zgoła bez precedensu".

Inż. Doboszyński a Stron. Narodowe

„Kurier Poranny", redagowany przez p. Hrabyka, pisał, że inż. Doboszyński zmierza do rozbicia Stron. Narodowego. Ostatnio „Warsz. Dziennik Nar." zamieszcza pismo, w którym p. inż. Doboszyński kategorycznie zaprzecza tej pogłosce i pisze:

„Notatka ta („Kuriera Porannego") ma wszelkie cechy charakterystyczne, t. zw. w świecie dziennikarskim „hrabyków".

Autor takowych nie po raz pierwszy usiłuje zatruć atmosferę dokoła mnie. Będąc sam dezerterem z szeregów narodowych, podsuwa mi stale zamiary wywołania w Stronnictwie Nar. fermentów, a nawet rozłamu. Póki siedziałem w więzieniu, nie miałem możności reagowania na te insynuacje.

Obecnie stwierdzam kategorycznie, że jedność i zwartość Stronnictwa Nar. uważam za pierwszy warunek walki o zwycięstwo Idei Narodowej w Polsce. Czas jest nie na rozłamy, lecz na zjednoczenie wszystkich narodowo myślących ludzi".

„Wyciągnięta ręka" p. wicepremiera

P. wicepremier Kwiatkowski na sesji rady Zw. Oficerów Rezerwy znów mówił o „wyciągniętej ręce" do opozycji. Co to znaczy?

„Nie wiadomo dziś jeszcze — pisze „Wieczór Warsz." — jakie będą dalsze konsekwencje przemówienia wiceprem. Kwiatkowskiego. Nie wiadomo, jakie miało ono konkretne cele. Bardzo możliwe, że głównym jego celem ma być zatarcie nieprzychylnego wrażenia, jakie wywołało w społeczeństwie ostatnie przemówienie posła Skwarczyńskiego, że wobec tego konkretnych konsekwencji mieć nie będzie".

Inne dzienniki piszą, że p. min. Kwiatkowski jest od mówienia o „zjednoczeniu", a p. p. Miedziński i Wenda je robią w O. Z. N. na sposób wprost przeciwny zamiarom p. wicepremiera.

Trybuna Czytelnika

Ordynacja wyborcza a sprawa żydowska

W związku z dyskusją na temat nowej ordynacji wyborczej podniesiono żądanie stworzenia osobnej kurii żydowskiej. Są jednak także głosy żądające odebrania żydom prawa głosowania. Żądanie to jednak nie wydaje się nam zgodnym z wymaganiami etyki; kto ponosi ciężary na rzecz państwa, ma prawo do kontroli władz państwowych. Prawo to można ograniczyć, ale nie można go zaprzeczać. Warto jednak zbadać argumenty, których używają zwolennicy odebrania żydom prawa głosowania. Z tego względu zamieszczamy poniższe uwagi. **Uwaga Redakcji „Głosu Narodu“.**

Zakończenie przez Sejm i Senat obrad nad budżetem i załatwienie ustawy inwestycyjnej z pomniejszymi sprawami — umożliwi Sejmowi przystąpienie do pracy nad zagadnieniem reformy ordynacji wyborczej a przy wielu innych trudnościach nasuwających się z dość znacznych różnic panujących w tej materii nawet w gronie stronnictw opozycyjnych — natknie się naprawdę na najważniejszy problem, który czeka rozwiązania; jest nim kwestia żydowska.

Trudność załatwienia problemu leży jak i przy reformie ordynacji wyborczej w jeszcze większej rozbieżności poglądów na kryteria, którymi należy się kierować w podejściu do tej sprawy.

Jeżeli pozory nie mylą, to w sferach tak zw. „miarodajnych“ sprawa żydowska brana jest pod uwagę przeważnie z racji nadmiernego cyfrowego zażydzenia Polski, skąd wysuwa się również jednostronny zabieg — mechanicznego załatwienia — przez częściowo przymusowy, częściowo dobrowolny exodus żydów na inne terytoria, które dyplomatyczne zabiegi mają dla tego celu uzyskać.

Taki punkt wyjścia byłby wystarczający, gdyby ktoś zasługujący w 100 procentach na zaufanie zagwarantował dostarczenie terenów w jak najkrótszym czasie dla rozmieszczenia emigrantów w pokaźnej masie bo bez mała liczącej około cztery miliony dusz (żeby nie urazić ateuszów! cztery miliony głów).

Nie rezygnując w miarę możliwości z pozbywania się balastu żydowskiego na drodze emigracji, należy równolegle stosować takie środki, które by załatwiły kwestię żydowską w stosunkach wewnętrznych przez wyznaczenie żydom właściwej roli w gospodarstwie państwowym, nie przejmując się sprzeciwami tak ze strony żydów jak i ich satelitów i popleczników.

Największą jednak, ale nieistotną, a raczej wyimaginowaną trudność przy wyznaczaniu żydom roli współżycia z gospodarezm leży w błędnym przyzwyczajeniu — uważaniu i traktowaniu żydów jako mniejszości narodowej — posiadającej prawa obywatelskie, a więc prawno-publiczne na równi z gospodarzami. Żydzi są uchodźcami-tułaczami. W Palestynie, jak to ustaliła konferencja londyńska, stanowią mniejszość narodową; z jakiego jednak tytułu w Polsce?

Poza ogólno-ludzkim prawem do tolerancji wyznaniowej, nie posiadają, m. zd., podstawy do korzystania z praw przysługujących narodowi-gospodarzowi. Wszystkie uprawnienia i równouprawnienie obywatelskie otrzymali jako przywileje na mocy dobrowolnej decyzji narodu-gospodarza. I te prawa wola gospodarza może cofnąć.

Z chwilą kiedy zostało niezbicie stwierdzonym, że nadanych im przywilejów używają ze szkodą ofiarodawców w sprytnie maskowanym celu, żeby gospodarza w jego własnym mieszkaniu zepchnąć do roli „mniejszości narodowej“, bawienie się w czułostkowe wahania nie mogą mieć miejsca. — Jednym pociągnięciem pióra — przywileje anulować?

Trzeba odrzucić przez żydów nałożone ciemne okulary spreparowane przez „Ligę praw człowieka“ z masońskimi poglądami na równość, wolność i braterstwo, a ukaże się prawdziwe oblicze ideologii żydowskiej — zapanowanie nad światem przez zniszczenie kultury chrześcijańskiej.

Zreformowana ordynacja wyborcza nie może już zawierać przywileju obsyłania ciał parlamentarnych żydowskimi przedstawicielami w jakiejkolwiek formie.

Nie potrzeba uzasadniać, że ordynacja wyborcza do samorządów terytorialnych wymagać będzie równoczesnego znowelizowania celem usunięcia z rad miejskich i gminnych żywiołu żydowskiego, a odpadnie potrzeba dość częstego rozwiązywania tych instytucji samorządowych i mianowania komisarzy.

JAN SZCZERBA.

30-lecie „Ateneum Kapłańskiego“

Od lat 30 wychodzi we Włocławku najlepsze czasopismo dla duchowieństwa w Polsce „Ateneum Kapłańskie“. Przez cały długi okres swego żywota było prawdziwą krynicą prawdy i roztropności dla księży polskich. Przenikało poprzez kordony graniczne. Miało wielu czytelników w b. Kongresówce, ale bardzo wielu także w b. Galicji i w Poznańskim.

Jego założycielem był niedżałowany ks. Idzi Radziszewski, o którym można bez przesady powiedzieć, że był teologiem na miarę europejską. Z kolei prowadzili je znakomici teologowie, jak ks. Szymański (dziś Rektor K. U. w Lublinie) i ks. Wyszyński, wybitny socjolog katolicki.

Pismo za czasów rosyjskich nie było mile widziane przez władze. Ks. Szymański, jako redaktor, odczuł to sam na sobie; odczuła również kasa wydawnictwa, która płaciła setki rubli kary za „nieprawomyślność“.

Odrodzenie Polski postawiło „Ateneum“ w nowych warunkach i wobec nowych zadań. Spełnia je pismo doskonale. „Ateneum“ jest niezrównane na polu popularyzacji ostatnich wyników badań teologicznych i w tym zakresie oddaje parafialnemu duchowieństwu ogromne usługi; zasilane artykułami przez wszystkich najwybitniejszych teologów polskich, udostępnia mu wiedzę teologiczną.

Pismo wreszcie stoi z dala od walk partyjnych. A na szczególną jego pochwałę podnieść należy, że zagadnienia społeczne traktuje szeroko i często, co niestety, nie o wszystkich czasopismach kapłańskich można powiedzieć. Szerokie zainteresowanie „Ateneum“ sprawami społecznymi przypisać należy ks. red. Wyszyńskiemu, wytrwałemu pionierowi społecznych zasad Kościoła.

„Ateneum“ często uwzględnia na swych łamach stanowisko naszego pisma. Łączy nas bowiem służba jednemu ideałowi i zupełna zgodność w ocenie rzeczywistości. Tę krótką notatkę kończymy serdecznymi gratulacjami dla „Ateneum Kapłańskiego“.

Ruch wydawniczy

WŁADA WONDRAUSZ. „Radości dziecięce“, Lwów, Księgarnia A. Krawczyński — 1939, str. 70.

Książeczka zawiera 64 wierszyków i obrazków scenicznych z 20 ilustracjami kredą H. Czaporowskiej. Druk książeczki duży i wyraźny, interesujące rysunki zatrzymają na sobie uwagę dziatwy. Wierszyki krótkie, a treść ich łatwa do przyswojenia dla dziatwy.

„Kopiejkowa metoda“

Podajemy w dosłownym znaczeniu felieton Starcewa z komunistycznej „Uczitielskoj Gaziety“, który niezwykle charakterystycznie ilustruje metody stosowane w szkolnictwie sowieckim.

Na zebraniu nauczycielskim w rejonie rzeczyckim okręgu homelskiego tow. Zukowskaja, dyrektor szkoły siemionowskiej, wyraziła się w ten sposób:

— Są metody i metody. O ich wartości świadczy to, o ile skuteczne okażą się wybrane w danych warunkach metody. Jak np. nie poznaję wprost swoich uczniów, tak wielkie zrobili postępy w arytmetyce.

— I jakimże sposobem, towarzyszko, osiągnęliście te postępy? — zapytał któryś z ciekawych nauczycieli. Lecz Towarzyszka Zukowskaja nie raczyła podzielić się z kolegami swym cennym doświadczeniem. A szkoda! Gdyż stosowane przez nią metody są do tego stopnia oryginalne, iż po prostu zbrodnią było by ukrywać je dłużej przed ogółem nauczycieli. Dlatego też pozwalamy sobie, bez uprzedniego porozumienia się z towarzyszką Zukowskają, mniej więcej dokładnie pokazać, na czym polegają stosowane przez nią metody.

Lekcja arytmetyki w piątej klasie. Wchodzi tow. Zukowskaja z plikiem zeszytów poprzedzana przez dyżurnego, niosącego ostrożnie widocznie ciężką szkatułkę.

— Dzieci — mówi tow. Zukowskaja — umówiliśmy się, że w ciągu dekady (w Rosji nie ma tygodni, bo zniesiono niedziele) za każde rozwiązane przez was w domu zadanie będę wam płacić po półtorej kopiejki. Przystępujemy więc do obrachunku. Przede wszystkim powinniśmy ustalić pewne minimum, za które nie będzie zapłaty. Proponuję, żeby ten, kto rozwiązał zadań na 30 kopiejek, nie dostawał nic. Kto jest za tym, niech podniesie rękę.

Dzieci zgodnie podnoszą ręce.

— Sapunow — ciągnie towarzyszka Zukowskaja, otwierając pierwszy zeszyt — ty rozwiązałeś dwieście zadań. Ile więc należy ci się pieniędzy?

— Trzy „blaty“ — odpowiada Sapunow.

— Jakimi pieniędzmi ci wypłacić: rublami czy drobnymi?

— Lepiej drobnymi — mówi Sapunow, zbliżając się ku stołowi, za którym siedzi nauczycielka, i wyciągając rękę po honorarium.

Nauczycielka wydobywa ze szkatułki potrzebną sumę i wręcza ją chłopcu.

— Zacepkin, ty masz rozwiązanych sto osiemdziesiąt zadań. Ile ci się należy?

— Dwa siedemdziesiąt — wyrzuca szybko uczeń.

— „Prawilno“ — powiada towarzyszka Zukowskaja.

— A właśnie, że zupełnie „nieprawilno“ — odzywa się Biriulkin z ostatniej ławki... Zacepkin ściągnął zadania od Sapunowa i Wierbickiego.

— Nie zauważyłam tego, przeglądając zeszyty — mówi tow. Zukowskaja. Wobec tego jednak wątpliwość tę rozstrzygnie klasa. Kto jest za tym, ażeby wypłacić Zacepkinowi jego honorarium, niech podniesie rękę!

Klasa jednomyślnie głosuje za Zacepkinem. Nauczycielka otwiera trzeci zeszyt. Ponieważ metoda nauczania arytmetyki, według systemu tow. Zukowskiej nie wymaga już objaśnień, nie będziemy zajmować się dalszymi perypetiami na tej niezrównanej lekcji. Należy jednak zaznaczyć, że zapał do arytmetyki wpojony tą metodą uczniom nie opuszcza ich nawet podczas dużej pauzy; grają oni z entuzjazmem w orła i reszkę, puszczając w kurs arytmetyczne honoraria i nieustannie obliczają dochody i rozchody. Wykładowcy innych przedmiotów są poważnie zaniepokojeni. Nie wiedzą po prostu, co robić wobec stanowiska zajętego przez dzieci.

— Dlaczego nie odrobiłeś domowego ćwiczenia? — pyta nauczyciel języka rosyjskiego.

— Mam za darmo pracować? — odpowiada uczeń. Nie ma głupich!

Teraz więc „metody“ towarzyszki Zukowskiej nie przedstawiają już żadnej tajemnicy.

ROK I — NR 3

POLSKI PRZEMYSŁ, HANDEL i RZEMIOSŁO

...Przemysł maszyn rolniczych, wyniszczony przez ostatni kryzys, pracuje nadal w wyjątkowo ciężkich i niepewnych warunkach. I nie tylko na skutek ponownego pogorszenia się sytuacji w rolnictwie, ale i na skutek prób zetatyzowania tej gałęzi produkcji.

Państwo musi zejść z tej drogi, ograniczając swoją rolę do udzielenia pomocy finansowej prywatnym producentom. Ale nie tylko im. Również spółdzielczości i kupiectwu polskiemu pracującemu w branży maszynowo-rolniczej, aby w ten sposób przyczynić się do zwalczenia konkurencji żydowskiej i wyrugowania żydów z handlu maszynami rolniczymi...

Franciszek Wojtas

Etatyzm zagraża przemysłowi

i handlowi narzędziami rolniczymi

Odbywam nową wędrówkę! Tym razem przeprowadzam rozmowy z producentami i kupcami branży maszynowo-rolniczej. Przyznam się szczerze, że nie sądziłem, abym mógł wiele interesujących rzeczy dowiedzieć się, ponieważ jest to gałąź dość specjalna i stosunkowo o niewielkiej ilości warsztatów.

Pierwszą rozmowę odbywam z przemysłowcem, z właścicielem fabryki maszyn rolniczych.

— Panie redaktorze — oświadcza mi mój rozmówca, po wyjawieniu mu celu mojej wizyty — muszę na wstępie panu zaznaczyć, że gałąź produkcji maszyn rolniczych **nie jest odcinkiem wdzięcznym do pracy**. A na pierwszy rzut oka zdawałoby się, że wręcz przeciwnie! Przecież jesteśmy krajem wybitnie rolniczym! **Produkcja maszyn rolniczych winna mieć przeto silne oparcie. Tak jednak nie jest.** Bogate nasze doświadczenia wykazują, **że rolnik jest klientem „kapryśnym". Nie dlatego jednak, żeby takim chciał być, lecz na skutek częstej zmienności koniunktury w rolnictwie i olbrzymiego wahania się cen zboża.** To też sytuacja nasza jest bardzo trudna.

Wytłumaczę to p. redaktorowi na takim przykładzie. **Po latach kryzysu, kiedy to wiele fabryk maszyn rolniczych w ogóle było zamkniętych, zaczęliśmy budzić się do życia.** Wzrost opłacalności w rolnictwie wpłynął na zwiększenie zapotrzebowania na maszyny rolnicze. W r. 1937 nie mogliśmy wprost nadążyć produkować. Aby uniknąć tych trudności, w r. 1938 budujemy halę i magazynujemy produkcję. Tymczasem **przez pół roku na rynku panuje zupełna cisza! Dopiero w czerwcu najniespodziewaniej wieś rzuciła się po zakup maszyn.**

Co będzie w r. 1939 — nie wiemy. **Rynek wiejski to jedna wielka niewiadoma!** Nasi najwybitniejsi kupcy nie wiedzą dotąd jak duże może być zapotrzebowanie na maszyny rolnicze i na jakie maszyny. Toteż, wobec tego, że rynek jest tak „kapryśny", **fabryki starają się produkować maszyny rolnicze jako uboczny produkt**, inaczej bowiem częstokroć nie mogłyby egzystować.

Ogólnie można powiedzieć, że zapotrzebowanie wsi na maszyny rolnicze **jest wielkie, niestety chłop nie ma środków na zakup tych maszyn.**

Mamy jeszcze jedną wielką bolączkę, wyjaśnia dalej mój rozmówca. — Jak miecz Damoklesa wisi nad nami **groźba zetatyzowania produkcji maszyn rolniczych.** Państwo uzależniło od siebie poprzez kredyt niektóre fabryki maszyn rolniczych. To też przy zamówieniach państwowych, **fabryki te mają pierwszeństwo.** W tych warunkach ogłaszanie przetargów jest tylko parodią!

Jedną z największych fabryk maszyn rolniczych jest „Unia" w Grudziądzu. Głównym jej właścicielem **stało się obecnie państwo.** Rozporządzając poważnymi kapitałami i mogąc udzielać kredytu, czego my nie możemy robić, otrzymując przy tym państwowe zamówienia — „Unia" może stać się b. niebezpiecznym konkurentem dla prywatnego przemysłu maszynami rolniczymi. Tego się bardzo obawiamy. Muszę nadmienić — dodaje mój rozmówca — **że akcji tej przewodzi p. min. Poniatowski.** Jest to akcja fałszywa! Państwo powinno pomóc temu działowi produkcji i handlu wyniszczonemu przez kryzys, udzielając odpowiedniej pomocy finansowej, co pozwoliłoby na udzielanie rolnikom kredytów, ale nie powinno tej gałęzi etatyzować. Tymczasem polityka min. Poniatowskiego zdaje się zwyciężać. To też obawiam się, że skutki będą opłakane!

Nie mniej pesymistycznie nastrojony od mojego rozmówcy — udaję się w odwiedziny do kupców polskich, zajmujących się handlem maszynami rolniczymi. I tam nie dowiaduję się rzeczy pocieszających! **Wielką bolączkę stanowi zażydzenie tej gałęzi handlu.** Oto jeden z moich rozmówców informuje mnie, że zna polską fabrykę maszyn, **której odbiorcami-kupcami są w 87 proc. żydzi.** Nie jest to winą producenta. Brak kupców polskich, a i tych kilka procent łącznie z Syndykatem Rolniczym mają ogromnie utrudnioną konkurencję. **Żydzi rozporządzając kapitałem, mogą udzielać kredytu, nie trzymają się uczciwej kalkulacji kupieckiej, uciekając się do dawania coraz lichszego towaru, czego nie może robić ani Syndykat Rolniczy, ani prywatny kupiec polski.** Pomyślnym objawem jest fakt współpracy między polskim kupiectwem prywatnym, a spółdzielczością rolniczą.

Wieś jest nastawiona pozytywnie do pośrednictwa polskiego, jeśli jednak często korzysta z pośrednictwa żydowskiego, to tłumaczy się to tym, że rolnik wybiedzony kupuje przede wszystkim u tego, kto mu daje kredyt.

Znamienny fakt, że **Małopolska wykazuje największe zażydzenie w handlu maszynami rolniczymi!**

Tak więc sytuacja i w przemyśle i w handlu maszynami rolniczymi nie przedstawia się zadawalniająco. **Wymaga naprawy.** Nie na drodze jednak pogłębienia etatyzmu, **lecz stworzenia zdrowych podstaw dla przemysłu prywatnego, oraz zastąpienia pośrednictwa żydowskiego przez pośrednictwo polskie, czy to syndykaty rolnicze, czy też prywatne kupiectwo polskie.**

Organizacja kupców branży rolniczej

Powstała myśl, która jest już zrealizowana, utworzenia organizacji skupiającej całe kupiectwo polskie branży rolniczej. Chodzi tu głównie o handel maszynami rolniczymi, nawozami sztucznymi i nasionami. Organizacja ma na celu osiągnięcie dla kupiectwa branży rolniczej warunków zapewniających spokojny i trwały jego rozwój.

Organizacja zamierza wejść w porozumienie z przemysłem polskim, celem skłonienia go, aby w miejscowości, gdzie jest kupiec Polak — **dostarczano mu towarów na lepszych warunkach;** oraz podejmie zdecydowaną walkę z nieuczciwą konkurencją, która przede wszystkim odbija się fatalnie na kupiectwie polskim. Organizacja będzie wyszukiwała i wskazywała swym członkom aryjskie źródła dostaw towarów, znajdujących się w obrocie, oraz będzie czuwać, aby **członkowie w miarę możności pokrywali swoje zapotrzebowanie na towary w źródłach polskich.**

Organizacja przyjęła nazwę: **Zjednoczenie Kupców Branży Rolniczej.** Zjazd organizacyjny odbył się 19 lutego b. r. Zjazd uchwalił szereg rezolucji, domagając się m. in. **równouprawnienia ze spółdzielczością w akcji rozsprzedaży siewników (akcji finansowanej przez państwo) i w przydziałach kontyngentów importowych, oraz wysunięto zasadę, aby firmy handlujące narzędziami rolniczymi, nawozami sztucznymi i nasionami, obowiązane były do prowadzenia prawidłowej księgowości.**

Zjazd wykazał dużą solidarność kupiectwa polskiego branży rolniczej, pracującego w dość trudnych warunkach.

Spadek od 15—66 proc.!

Produkcja i handel maszynami rolniczymi

W r. 1937 czynnych było ogółem 207 zakładów produkujących maszyny i narzędzia rolnicze oraz ich części, z tego 81 zakładów produkowało maszyny i narzędzia rolnicze jako produkt uboczny. Przemysł ten najsilniej jest rozwinięty w woj. poznańskim, kieleckim i pomorskim. W woj. krakowskim pracuje 16 zakładów, w tym 4 tylko produkują wyłącznie maszyny i narzędzia rolnicze, 12 zaś jako produkt uboczny. W porównaniu z rokiem 1928 produkcja spadła od 15 do 66 proc.!

Cyfry te świadczą o bardzo ciężkiej sytuacji metalowego przemysłu rolniczego, z której podźwignąć go mógłby wzrost rentowności rolniczej, siły nabywczej rolników i pomoc państwa.

Zastój na rynku

Według informacyj z kół fachowych, trwa silne ograniczenie popytu na maszyny rolnicze do tego stopnia, że rolnictwo niejednokrotnie unieważnia zakontraktowane w okresie pożniwnym transakcje nabywcze.

Dotyczy to zwłaszcza większych i droższych maszyn (zwłaszcza siewników), stosunkowo lepiej idą maszyny małe (parniki, wialnie).

Kupiectwo zaś tej branży, niepewne klienteli, z kolei ogranicza zamówienia u przemysłu, sezon więc obecny jest wybitnie ujemny.

Do tego dochodzą inne niepokojące wiadomości. Rozeszła się pogłoska, jakoby rząd miał zezwolić na przywóz bez cła czeskich maszyn rolniczych.

Przy obecnej tak trudnej sytuacji pozbawianego środków obrotowych i wypłacalnych klientów polskiego rodzimego przemysłu maszyn rolniczych, uważać musimy projekt ten za wysoce niebezpieczny i wręcz szkodliwy.

Jeżeli Skarb Państwa chce dopłacać do importu z Czech, czyż nie lepiej było udzielić polskim fabrykom maszyn rolniczych kredytów na wzmożenie i potanienie produkcji? (bh).

Od środy do środy

KREDYTY DLA PRZEMYSŁU.

Ze względu na wielkie znaczenie udostępnienia taniego kredytu średnim i drobnym warsztatom — zarówno na potrzeby obrotów na rynku wewnętrznym, jak i na cele eksportowe — Izba Przemysłowo-Handlowa w Warszawie, wespół z Radą Handlu Zagranicznego, **uruchomiła** w swym biurze **ośrodek informacyjny,** który podjął szczegółowe badania i przystępuje do zorganizowania planowej akcji, mającej na celu zarówno zbieranie dokładnych wiadomości o istniejących potrzebach kredytowych, jak i możności wykorzystania właściwych źródeł kredytodawczych.

RZEMIEŚLNICY KRAKOWSCY NA TARGACH POZNAŃSKICH.

W dniach od 30 kwietnia do 7 maja b. r. odbędą się w ramach Międzynarodowych Targów Poznańskich VI Ogólnopolskie Targi Rzemiosła. Biuro organizacyjno-handlowe Izby Rzemieślniczej w Krakowie urządza na Targach wspólne stoisko rzemiosła okręgu krakowskiego. Warsztaty rzemieślnicze, które zamierzają brać udział w Targach na wspólnym stoisku Izby, winny zgłosić się w **Izbie Rzemieślniczej** w **terminie do 15 b. m.**

Kalendarzyk katolicki

ŚRODA 8 MARCA. Bł. Wincentego Kadłubka, Biskupa krakowskiego kronikarza. Umarł w r. 1223. Św. Jana Bożego, założyciela Bonifratrów.

Wschód słońca o godz. 6.09, zachód o godz. 17.26. Długość dnia 11 godzin 17 minut.

:oOo:

Kronika krakowska

PROGRAM DZIAŁALNOŚCI WYDZIAŁU POWIATOWEGO. W poniedziałek odbyło się w Krakowie posiedzenie Rady Powiatowej pod przewodnictwem starosty powiatowego dra Łacha. Uchwalono budżet w wysokości 901.315 zł, z tego na budowę dróg 441.000 zł, na akcję podniesienia rolnictwa 46.000 zł, na utrzymanie ubogich chorych w szpitalach 43.000 zł. Nadto uchwalono program działalności Wydziału Powiatowego na rok 1939-1940.

ZACIĄG DO SZKOŁY SADOWNICZO-WARZYWNICZEJ. Dowództwo Okręgu Korpusu Nr. V, zarządziło dodatkowy zaciąg kandydatów do Szkoły Sadowniczo-warzywniczej Junackich Hufców Pracy w Czańcu. Zgłaszać się mogą kandydaci, synowie drobnych rolników z Krakowa, urodzeni w latach 1919, 1920 i 1921 — w teminie do 10 bm. włącznie w Wydziale Wojskowym Zarządu Miejskiego pl. WW. Świętych L. 6, II. p. drzwi Nr. 7.

CENY PŁACONE NA PLACACH TARGOWYCH DNIA 7 MARCA: Mleko niezb. litr gr 20—22, śmietanka gr 50—60, śmietana zł 1.10—1.20, ser zwycz. kg gr 80—1.00, masło wybor. zł 4, masło stoł. zł 3.80, masło kuchenne zł 3.60, jaja świeże kg zł 1.30, jaja kuchenne zł 1.10, wapienne zł 1.—, buraki ćw. kg gr 12—14, cebula gr 15—18, marchew gr 13—15, pietruszka 18—22, seler gr 15—16, rabarbar kg zł 1.30—1.60, ziemniaki gr 8—10, jabłka komp. kg zł 1—1.30, stoł. zł 1.50—1.80, gęś żywa szt. zł 5—8, bita zł 4.50—6.50, indyk i indyczka zł 8—15, kura żywa zł 3.50—5.50, bita zł 3—5.

ŻYDZI KRAKOWSCY PROWADZĄ AKCJĘ PRZECIW ZAKAZOWI UBOJU RYTUALNEGO. — Przy udziale przedstawicieli rabinatu i cechu żydowskich rzeźników odbyło się w poniedziałek w Krakowie posiedzenie prezydium „Reprezentacji Zjednoczonego żydowstwa m. Krakowa“, w sprawie projektu zniesienia uboju rytualnego. Utworzono komitet, mający prowadzić akcję przeciw zniesieniu uboju.

ZNOWU STRAJK OKUPACYJNY W KRAKOWIE! W fabryce wyrobów papierowych Wesko-Mill w Krakowie, wybuchł strajk okupacyjny. Strajkuje 167 robotników, przeważnie kobiet. Strajkujący domagają się podwyżki płac. Konferencja w Inspektoracie Pracy w sprawie likwidacji strajku odbędzie się dnia 13 b. m.

ZAWÓD MIŁOSNY PRZYCZYNĄ SAMOBÓJSTWA. Jak ustalono, kobieta, która w nocy z soboty na niedzielę rzuciła się pod pociąg w Prokocimiu ponosząc śmierć, nazywa się Katarzyna Siwula i była służącą u pewnego urzędnika kolejowego. — Przyczyną zamachu samobójczego był zawód miłosny.

Komunikaty

„SZKOŁA ZDROWIA“ UBEZPIECZALNI SPOŁECZNEJ I P. C. K. W dniu 9 b. m. wygłosi odczyt dr Józef Stanowski pt. „O chorobach żołądka i jelit“. Początek o godz. 19. Wstęp 20 groszy. Bezrobotni za okazaniem legitymacji bezrobocia mają wstęp wolny. Wykłady odbywają się w sali „Szkoły Zdrowia“ przy ul. Dunajewskiego 5, parter oficyna lewa.

WYKWINTNE DANIA Z JAJ. Zw. Pań Domu urządza we czwartek 9 bm. o godz. 10 w Elektrowni, pl. Szczepański 1. pokaz „Wykwitne dania z jaj“.

ODCZYT P. T. „MUZYKA POLSKA NA PRZESTRZENI WIEKÓW“, wygłosi J. Prokop 8 b. m. o godz. 18.45 w lokalu Oddziału Młodych przy VI Kole T. S. L., pl. Groble 7, I. p. Wstęp wolny.

OSOBOWOŚĆ ARTYSTY I DZIEŁO. Staraniem Zw. Zawodowego Literatów Polskich 10 b. m. w sali Kopernika U. J. Jerzy Andrzejewski wygłosi odczyt: „Osobowość artysty i dzieło“. Początek o godz. 17. Wstęp 1 zł, akademicki 50 gr., młodzież szkół średnich 25 gr.

„KOŚCIÓŁ A KIERUNKI TOTALISTYCZNE“. Z cyklu wykładów naukowo-religijnych z dziedziny historii Kościoła, odbędzie się we środę 8 bm. wykład dra H. Dembińskiego, prof. K. U. L. na temat „Kościół a kierunki totalistyczne“. Wykład rozpocznie się o godz. 18 w Sali Niebieskiej Domu Katolickiego.

WYCIECZKA W TATRY NA ŚNIEG. Liga Popierania Turystyki organizuje dnia 11—12 b. m. wycieczkę pociągiem popularnym z Krakowa do Zakopanego pod hasłem „Jedziemy w Tatry na śnieg“, za 7.20 zł tam i z powrotem. Odjazd z Krakowa dnia 11 b. m. (sobota) o godz. 16.10, przyjazd do Zakopanego o godz. 21.02, odjazd z Zakopanego dnia 12 bm. (niedziela) o godz. 20.40, przyjazd do Krakowa o godzinie 0.30.

—oOo—

REPERTUAR TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO.

Środa, 8. III „Zaczarowane koło“.

Czwartek, 9. III. „Miłość będzie naszym wynalazkiem“.

Piątek, 10. III. „Mizantrop“.

Historia 10 zł. za „wychowawstwo“

Z kół naucz. szkół średnich piszą nam:

Pan Minister Świętosławski pragnąc dać wyraz swego uznania dla obecnej, ciężkiej pracy nauczycielstwa szkół średnich, tak bardzo pokrzywdzonego przez nową ustawę uposażeniową — która normalną karierę nauczyciela zamknęła w granicach do VI-go stopnia, a nie mogąc wobec ubóstwa skarbu zmienić tego stanu rzeczy — zarządził w jesieni, aby nauczyciele szkół średnich, za wychowawstwo czyli opiekę, wykonywaną nad powierzoną im klasą, pobierali od 1. X. 1938 dodatek 10 złotych miesięcznie. Nie można uznać tego za jakieś zwiększenie poborów. Bo cóż to jest 10 złotych w budżecie domowym? Jest to taka suma, jak symboliczna złotówka w sądzie.

Ale te 10 złotych miały być skromnym wyrazem uznania dla pracy wychowawczej nauczycielstwa. Upłynęło 5 miesięcy od wydania rozporządzenia, które jednak aż do marca b. r. nie mogło być wykonane. Dopiero na skutek interwencji u Pana Ministra władze podwładne po tak długim czasie, przystąpiły do wypłaty dodatku.

Pan Minister zaznaczył, że każdy wychowawca ma otrzymać te symboliczne 10 zł. Nie zdawał sobie jednak sprawy z leśnego gąszczu naszych rozporządzeń i ustaw. I dlatego wielu nauczycieli zostało pokrzywdzonych i to bardzo rażąco. Władze podwładne skrupulatnie i szybko wykonały zarządzenie Pana Ministra, ale dostosowały je do istniejących ustaw. Istnieje bowiem taka ustawa, która mówi, że urzędnik pobierający dodatek wyrównawczy, który miał złagodzić krzywdę wynikającą z przeszeregowania, nie może pobierać żadnego dodatku funkcyjnego.

Na czym zatem polega obecna krzywda nauczycieli w związku z tym dodatkiem 10 złotych za wychowawstwo? Otóż nauczyciele, którzy zostali przeszeregowani n. p. z V-tej grupy do VI-tej czy z VII-mej do VIII-mej otrzymali t. zw. dodatek wyrównawczy. Nie dość zatem, że ich wtedy spotkała niezasłużona kara, ale teraz jeszcze muszą cierpieć dalej, bo nie mogą pobrać nawet tego dodatku 10 zł za swoje dodatkowe czynności jako nauczyciele, bo gdyby chcieli wziąć ten dodatek, to musiałby zmaleć ich dodatek wyrównawczy, który wynosi n. p. 135 zł lub nawet 35 zł. I dlatego nie mogą pobrać dodatku za wychowawstwo.

Wobec tego, zarządzenie Pana Ministra pozostało dla tej kategorii nauczycieli na papierze. Są oni dalej pokrzywdzeni. Natomiast nauczyciel, któremu przywrócono w drodze uznania V czy VI stopień płacy, może pobierać dodatek za wychowawstwo. I wszystko jest w porządku i w zgodzie z ustawą. Ale krzywda pozostaje nadal krzywdą. A tej z pewnością nie miał zamiaru wyrządzić Pan Minister tym dość licznym nauczycielom, którzy pobierają dodatek wyrównawczy.

Ale jest i drugi paradoks w szkolnictwie zawodowym. Są nauczyciele, którzy pobierają dodatek fachowy w różnej wysokości, a więc mają pewien specjalny dodatek. Nie jest on dodatkiem wyrównawczym chociaż jest dodatkiem do płacy. I ci nauczyciele dodatek za wychowawstwo pobierają.

Powyższa wielka moralna krzywda mogłaby być przez Pana Ministra bardzo łatwo usunięta, a mianowicie przez wydanie rozporządzenia wykonawczego wyjaśniającego, że te 10 zł należy się nauczycielom jako wynagrodzenie za dodatkowe zajęcie, które sprawują, nawiasem mówiąc, wszyscy nauczyciele wychowawcy, względnie, co byłoby daleko prostszem, przyznać nauczycielom 1 godzinę tygodniowo za wychowawstwo, za które poprzednio nauczyciel miał zaliczone 3 godz. tygodniowo.

Zatwierdzenie wyroku na wywrotowców

Wkrótce po strajku rolnym w r. 1937, posterunek policji w Zbydniowie otrzymał wiadomość, że na terenie powiatu tarnobrzeskiego organizuje się **chłopsko-robotniczy komitet rewolucyjny.** Organizatorami mieli być niejaki **Michał Krajewski** i **Franciszek Delbas.** Obserwacje wykazały, że doniesienie było prawdziwe, że odbywały się tajne zebrania, na które przybywali oprócz wyżej wymienionych: **Markus Immerglück, Leon Korba, Jakub Muriasz, Michał Pawelec, Józef Duma** i **Ignacy Moskal.** Związek dążył do obalenia istniejącego ustroju w państwie, tworzył bojówki, przygotowywał strajk powszechny, organizował zbiórki na zakup broni etc.

Wyżej wymienieni na rozprawie sądowej skazani zostali: Krajewski na 7 i pół roku więzienia, Delbas na 6 lat, zaś reszta oskarżonych na karę po 4 lata więzienia. Sprawa znalazła się we wtorek na wokandzie Sądu Apelacyjnego w Krakowie, który wyrok **I instancji** zatwierdził.

REPERTUAR KIN:

ADRIA: „Serce matki“ (St. Engelówna i M. Cybulski).

APOLLO: „Pani i cowboy“ (Gary Cooper).

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od 5—9 marca 1939 r. włącznie: „Więzienie bez krat“.

L. O. P. P.: „Święty ogień“ i „Czardasz“.

MUZEUM wyświetla w sobotę 4, w niedzielę 5 i w poniedziałek 6 b. m. film polski p. t. „Znachor“.

PROMIEŃ: „4 córki“. W gł. rolach Rosemary Lane, Lola Lane, Puscilla Lane.

SCALA: „Powrót Arsena Lupina“.

STELLA: „Halka“ (Lili Zielińska, Wł. Ladis).

SZTUKA: „Banita“ (Freddie Bartholomew).

UCIECHA: „Trzy walce“.

WANDA: „Chwila pokusy“. W rol. głównych: Joan Crawford, Robert Joung, Margaret Sullavan, Melvyn Douglas.

ŚWIT: „Władczyni“ (Anna Neagle“

—∞—

NAJBLIŻSZĄ PREMIERĄ Teatru im. J. Słowackiego będzie komedia Antoniego Cwojdzińskiego p. t. **„Temperamenty“** w opracowaniu scenicznym reż. Józefa Karbowskiego.

„PTASZNIK Z TYROLU“ z Marylą Karwowską i Januszem Popławskim w partiach głównych zostanie powtórzony dziś we środę w Domu Żołnierza poraz ostatni po cenach zniżonych. Początek przedstawienia punktualnie o godz. 8 wieczór. — Bilety w cenie od 90 gr do 3.30 zł łącznie z opłatami do nabycia w Składnicy Krakowskiej, ul. Floriańska L. 14.

—oOo—

Potajemnie fabrykowali wino

W czasie kontroli, dokonanej przez przedstawicieli Urzędu Skarbowego w grudniu 1936 w żydowskiej hurtowni win **Perlberger i Schenker** w Krakowie, znaleziono **ukrytą kadź zacieru wina** rodzynkowego o pojemności **512 l. W ciągu śledztwa okazało się, że wino to fabrykowali czterej pracownicy firmy, m. in. Wolf Hirsz Grünberg i Franciszek Kulpiński.**

Izba Skarbowa nałożyła na dwu wyżej wymienionych grzywnę w wysokości **1.500 zł.** Sąd Okręgowy w Krakowie na rozprawie z 12. V. 1938 podwyższył kary Grünbergowi na **2.400 zł** z zamianą na 2 miesiące aresztu, zaś **Kulpińskiemu na 1.000** zł lub miesiąc aresztu. Oskarżeni wnieśli kasację do Sądu Najwyższego, który uchylił wyrok, przekazując sprawę Sądowi Okręgowemu w Krakowie do ponownego rozpatrzenia. Na wtorkowej rozprawie Sąd Okręgowy skazał **Grünberga na grzywnę 1.000 zł** z zamianą na 100 dni aresztu, a **Kulpińskiego na 100 zł** lub dwa dni aresztu.

Podwieczorek przed mikrofonem

W salach Oficerskiego Kasyna Garnizonowego odbył się w niedzielę **podwieczorek przed mikrofonem** z urozmaiconym programem muzykalno-wokalnym. Była to pierwsza próba nowej atrakcji towarzyskiej. Publiczność wypełniła kasyno do ostatniego miejsca. Świetnie wypadły monologi znanego humorysty **L. Wyrwicza,** podobała się również orkiestra pod batutą p. **Hermana,** natomiast duże zastrzeżenia wśród słuchaczy zarówno na sali jak i przy odbiornikach wywołała treść niektórych dwuznacznych żartów. Dochód z podwieczorku przeznaczono na cele społeczne „Rodziny Wojskowej“.

a. w.

I. Międzynar. Targi Wielkich Niemiec

Sensacją targów samochody dla dzieci

Jak się dowiadujemy, w Lipsku otwarto Lipskie Targi Wiosenne, którym czynniki oficjalne nadały nazwę **„Pierwszych Międzynarodowych Targów Wielkich Niemiec“**. Liczba wystawców dochodzi tym razem rekordowej **cyfry 10 tysięcy**, reprezentując łącznie 28 krajów **europejskich i zamorskich**. Przygniatającą większość, do 90 procent, stanowią Niemcy, łącznie z b. Austrią i Sudetami. Zainteresowanie targami jest niezwykle wielkie. Z całych Niemiec i wszystkich krajów europejskich przybyło tysiące kupców i przemysłowców. Z Polski liczba gości oceniana jest już w pierwszym dniu na przeszło 500. Eksponaty pomieszczono w 24 pawilonach w śródmieściu. Tereny targów obejmują łącznie przestrzeń 400 tys. m. kw. **Stanowią one jeden olbrzymi magazyn, obrazując całokształt wytwórczości niemieckiego przemysłu i wszelkich najbardziej nowoczesnych zdobyczy technicznych.** Bogato obesłany jest w szczególności dział maszynowy, radiowy, elektrotechniczny i konfekcyjny.

Sensację wśród zwiedzających budzą małe auta dla dzieci i młodzieży, wyposażone w motor, odpowiadający wszelkim wymaganiom.

Prasa niemiecka poświęca targom dużo uwagi, zamieszczając wieloszpaltowe artykuły i korespondencję. Lipsk nazwany jest przez dzienniki **„oknem wystawowym świata“**, gromadząc wszystkich czołowych reprezentantów światowego przemysłu i handlu. Trzeba stwierdzić, że tegoroczne Targi zorganizowano z wielkim rozmachem i nakładem kosztów, przedstawiają się istotnie imponująco. W pierwszym dniu odwiedziło Targi ok. 100 tys. osób.

ARMIN O. HUBER 94

UJARZMIONE ŻYWIOŁY

Powieść współczesna z Dzikiego Zachodu.

Adaptacja autoryzowana Eugeniusza Bałuckiego.

Był to Solden, któremu właśnie w tych godzinach wypadło pełnić służbę wartowniczą.

— Swój,panie Karolu — odpowiedział Choterski.

— Tak prędko pan wrócił, panie inżynierze? — zdziwił się Szwed.

— Z nowinami i nie bylejakimi! — odparł Polak.

Pokrótce opowiedział wszystko.

— O, do diabła/ — zawołał Solden. — Muszę zaraz uprzedzić swoich ziomków...

— Dobrze, a potem niech pan przyjdzie do mnie do mieszkania i zajmie się wydaniem broni. Ja pójdę w góry ostrzec pannę Jansen.

Rozłączyli się. Szwed pobiegł do namiotów, a Choterski zaczął obchodzić kolejno baraki sypialne, wołając:

— Alarm!... Wstawać, chłopcy, alarm!... Zbiórka w baraku numer trzy!

Robotnicy zrywali się z prycz, ubierając się pośpiesznie. Wszczął się taki hałas, że się zbudzili nawet najtwardziej śpiący.

Choterski musiał jeszcze raz obiecieć baraki i dopilnować, by zapalono lampy. Dopiero wtedy się nieco uciszyło i zapanował względny porządek.

Gdy wszyscy zebrali się w baraku numer trzy, inżynier wskoczył na stół i wygłosił przemówienie:

— Chłopcy! Budowaliśmy razem zaporę wodną. Już raz narażaliśmy życie, by ją ratować. Pamiętacie burzę i oberwanie chmury? Uratowaliśmy tamę, która jest nie moim dziełem, ani twoim, ani dziesiątego czy setnego pracownika, lecz naszym wspólnym dziełem? Możemy być dumni, że pokonaliśmy tyle różnych trudności i przeszkód, że po wielkiej wytężonej pracy jesteśmy bliscy końca budowy! Czy nie tak, chłopcy?

Robotnicy nie wiedzieli, do czego zmierza inżynier, lecz zgodnie przyznali słuszność człowiekowi, który zawsze umiał do nich podejść. Najmłodszy stajenny rozumiał, że jest potrzebnym kółkiem w tej maszynie zbiorowej i czuł się równy wśród równych.

Choterski zaczerpnął powietrza, a gdy okrzyki ucichły, podjął:

— Wiecie wszyscy, że mamy wrogów! Podłych wrogów, bo walczą z nami z ukrycia! Nie znamy ich, nie wiemy, jak wyglądają, ale każdemu z nas wiadomo, do jakiego celu dążą — chcą zniszczyć nasze dzieło. Czy na to pozwolimy?

— Nie doczekają się tego!... Nigdy!... Nie pozwolimy!... — krzyczeli robotnicy, potrząsając pięściami.

Choterski podniósł głos.

— Teraz idą nasi wrogowie Nie pomogły inne sposoby, więc idą tu, do obozu, by nas wypędzić! Myślą, że nas zaskoczą z nienacka i bezbronnych! Nie chcą, abyśmy dokończyli budowy! Kto stchórzy i nie stawi czoła tym łajdakom?... Kto?... Niech podniesie rękę!

Robotnicy rozglądali się groźnie dokoła.

— Takich tu nie ma... — przeleciał głuchy pomruk.

Na parę chwil zaległa cisza.

— Nikt się nie zgłosił!... Nikt!... — wrzasnął Choterski. — Wiedziałem, chłopcy, że taką odpowiedź otrzymam! Prawie każdy z nas coś przeskrobał w życiu, prawie każdy ma coś na sumieniu! Nie jesteśmy aniołami, ale tchórzów też tu nie ma!

— Nie ma! — ryknął tłum. Podniósł się cały las ramion, jak gdyby do przysięgi.

— Teraz ruszajcie, chłopcy, do mojego mieszkania — podjął Polak nieco spokojniej. — Przed kilkoma tygodniami Bogey nam przysłał broń i amunicję. Nie sądziłem, że to będzie potrzebne. Jednak nadeszła ta chwila. Rozdam wam broń. Każdy otrzyma karabin i setkę nabojów. Lecz pamiętajcie, chłopcy! Nie zaczynać walki, bo później nas oskarżą o napad. Niech z tamtej strony padnie pierwszy strzał! A potem celujcie dobrze, chłopcy!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przedpłata miesięczna w Krakowie bez odniesienia 4.50 zł, z odniesieniem 5 zł.
Na całym obszarze Państwa Polskiego z przesyłką pocztową 5 zł, za granicą 8 zł.

Konto P. K. O. Nr 415.730

Redakcja nie zamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nie opłaconych nie przyjmuje. Redakcja przyjmuje strony od godziny 14 do 15-tej.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenie zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr
Nadesłane strona 9-ta	50 gr
Komunikaty za wiersz milimetrowy	60 gr
Komunikaty na 1 „ „ „	70 gr
Drobne za wyraz	10 gr
Układ tabelaryczny o 50% drożej. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.	
Artykuły tekstowe — za wiersz	10 złotych

Wydawca: za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Ska z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor: Mieczysław Babiński
Drukarnia Polska, Fr. Zemanka w Krakowie.